Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 100

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przed natarciem chińskim na południu

Wzmożenie akcji partyzanckiej

Komunikat chiński donosi, że sytuacja wojenna na południu dojrzewa do rozstrzygnięć. Walki na większą skalę miały dotychczas miejsce pod m. Tai-Szum i Weidżow. Awangardy chińskie usiłowały opóźnić natarcie wojsk japońskich, zanim nie będzie ukończona koncentracja wojsk chińskich pod Kantonem. Obecnie ilość żołnierzy chińskich w tym rejonie wzrosła do 200 tysięcy, *co umożliwia dowództwu chińskiemu przejście do działań zaczepnych.*

Należy więc spodziewać się decydujących walk w najbliższej przyszłości, prawdopodobnie blisko przymorskiej linii kolejowej Kanton — Koowlon.

Eskadra samolotów japońskich zrzuciła przeszło 100 bomb na m. Yo-Dżow-Fu, które bardzo ucierpiało na skutek bombardowania. Jeden samolot japoński został strącony, załoga składająca się z 7 ludzi, zginęła.

Prasa chińska donosi, że ruch oddziałów chińskich w zajmowanym przez Japończyków trójkącie Szanghaj, Nankin — Handżow wzmógł się znacznie i doprowadził od zupełnej dezorganizacji kolei i służby bezpieczeństwa. Partyzanci dokonywują nalotów na przedmieścia Szanghaju i utrzymują się tam po kilka godzin. Partyzanci zaatakowali pociąg, idący z Szanghaju do Nankinu, zatrzymali go i wymordowali kilku Chińczyków, którzy służyli w zarządzie japońskim Szanghaju.

Szpiegostwo niemieckie w Ameryce

Walka z wpływami hitlerowskimi

Londyński korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi:

„Według wiadomości z Nowego Jorku, proces czterech szpiegów niemieckich, który rozpoczął się przed sądem federalnym, zapowiada się niezwykle sensacyjnie i budzi olbrzymie zainteresowanie w całych Stanach. Oskarżyciel publiczny, prokurator Hardy, w przemówieniu swym stwierdził, że szajka 18-tu oskarżonych Niemców, z których jednak tylko czterech znajduje się w rękach sądu, reszta zaś zbiegła do Niemiec, ZDOŁAŁA WYKRAŚĆ SZCZEGÓŁOWE PLANY 2-CH AMERYKAŃSKICH LOTNISKOWCÓW, ARTYLERII OBRONNEJ KANAŁU PANAMSKIEGO I PEWNE SZCZEGÓŁY, DOTYCZĄCE AMERYKAŃSKIEJ FLOTY NA OCEANIE SPOKOJNYM.

Jeden z oskarżonych, Rumrich, przyznał się do winy i będzie zeznawał, jako świadek oskarżenia.

Proces potrwa zapewne dwa tygodnie i niewątpliwie spowoduje ZNACZNY WZROST TENDENCYJ ANTYNIEMIECKICH w Stanach Zjednoczonych.

ZERWANIE STOSUNKÓW BRAZYLIJSKO - NIEMIECKICH.

„W związku z projektami prez. Roosevelta wzmocnienia armii, floty i lotnictwa amerykańskiego i wyjaśnieniami rzeczników amerykańskich, że Stany Zjednoczone muszą rozporządzać większymi środkami obrony, zarówno swego terytorium, jak i terytorium państw południowo - amerykańskich— na uwagę zasługuje artykuł „Timesa", omawiający ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY BRAZYLIĄ A NIEMCAMI.

Według „Timesa", rewolucja, zorganizowana w Brazylii przez tamtejszą partję faszystowską w maju r. b., spowodowała na wielką skalę aresztowania tamtejszych Niemców i daleko idące zarządzenia władz, zwrócone szczególnie przeciwko licznym kolonjom niemieckim i włoskim. W wyniku tych zarządzeń, nastąpiła masowa ucieczka obywateli tych dwu państw z terytorium brazylijskiego.

Jak twierdzi pismo, Niemcy obecnie oskarżają Stany Zjednoczone o wpływanie na rząd brazylijski w duchu antyniemieckim ponieważ Stany są zazdrosne o k..itnący rozwój stosunków handlowych niemiecko - brazylijskich".

PRZED REWIZJĄ USTAWY O NEUTRALNOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Korespondent dyplomatyczny „New York Herald Tribune" dowiaduje się, że w amerykańskich kołach urzędowych panuje pogląd iż zmiana ustawy o neutralności mogłaby nastąpić jeszcze przed zebraniem się kongresu i możliwym jest, że Rząd zdecyduje się zapowiedzieć publicznie rewizję tej ustawy, wygasającej na wiosnę roku przyszłego.

Korespondent twierdzi, że niemożliwość stosowania ustawy o neutralności, która NIE CZYNI ŻADNEJ RÓŻNICY POMIĘDZY NARODAMI - NAPASTNIKAMI A OFIARAMI TEJ NAPAŚCI, ujawniła się wyraźnie w czasie ostatniego przesilenia europejskiego.

Korespondent dodaje ponadto, że departament marynarki postanowił podobno w zasadzie STWORZYĆ STAŁĄ ESKADRĘ atlantycką, której jądrem byłaby utworzona przed 2 tygodniami eskadra złożona z 38 okrętów. (PAT.).

Czechosłowacja a „III-a" Rzesza

Projekt Unii celnej z Rzeszą?

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Berlina:

„Według opinii tutejszych kół politycznych, wyniki rokowań — przeprowadzonych w Berlinie i Monachium przez min. Chvalkovsky'ego przyjęte zostały w Pradze pozytywnie, a sam min. Chvalkovsky zapowiedzieć miał, że jest bardzo zadowolony z rezultatów swej podróży. W wyniku jej przybyło do Berlina czterech ministrów czechosłowackich, a mianowicie min. finansów dr. Kalfus, min. przemysłu i handlu Karvas, oraz min. rolnictwa Faierabend i min. bez teki Vavrecka, dla rozpoczęcia szczegółowych rokowań, mających na celu ułożenia wzajemnych stosunków gospodarczych między Rzeszą i Czechosłowacją na całkowicie nowych podstawach.

Zdaniem tutejszych kół politycznych, rokowania te zdążać będą do ściślejszego zespolenia życia gospodarczego obu krajów, przyczym NIE WYŁĄCZONE JEST NAWET ZAWARCIE PEWNEGO RODZAJU UNII CELNEJ ŁĄCZĄCEJ CZECHOSŁOWACJĘ Z RZESZĄ. W każdym razie fakt przybycia czterech ministrów oraz przewidywane kilkudniowe rokowania wskazują, że chodzi tutaj o dalej idące związanie Czechosłowacji z niemieckim organizmem gospodarczym.

Natomiast, wobec pojawiających się za granicą wiadomości o przygotowaniu unii celnej między Węgrami i Rzeszą — jak słychać — wiadomości takie są conajmniej przedwczesne, choćby z powodu nie uregulowania jeszcze stosunków gospodarczych z Czechosłowacją".

Węgry grożą Pradze

lecz pragną porozumienia

„Paster Lloyd" pisze: Czesi powinni zdecydować się na przedstawienie Węgrom propozycyj w formie dokładnie opracowanej noty, które mogłyby być podstawą późniejszych rokowań w drodze dyplomatycznej. Rokowania te nie powinny się również przeciągać, a Praga powinna przejąć się rytmem działalności naszej epoki". Jeżeli jednakże najbliższe godziny nie przyniosą ze strony Pragi oczekiwanego „rozsądnego posunięcia", Węgry będą zmuszone zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencje, jakie z tego wyniką.

Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: fakt, iż Czesi w niedzielę ogłosili stan oblężenia w 14 okręgach Słowacji, graniczących z Węgrami i zamieszkałych przez Węgrów, jest uważany w Budapeszcie za niezupełnie pomyślną odpowiedź na wysiłki mediacyjne.

Według źródeł węgierskich powstanie, które wybuchło w okolicy Munkacs i Beregszasz, obecnie objęło już całą Ruś Podkarpacką.

Czesi skoncentrowali obecnie na Rusi Podkarpackiej bardzo znaczne siły. Zaburzenia rozszerzają się jakoby również na obszary, graniczące z Rumunią.

Jak wiadomo Czesi twierdzą, że owe wypadki na Rusi są wywołane dywersją z zewnątrz, mianowicie — z Węgier.

Karol Kautsky



Nadeszła smutna wieść o zgonie znakomitego teoretyka Socjalizmu. Na 3-ej stronie zamieszczamy wspomnienie poświęcone pamięci Zmarłego.

Zdemobilizowane oddziały

brygady międzynarodowej



Z Walencji donoszą o dalszej koncentracji ochotników cudzoziemskich z armii republikańskiej.

Liczni ochotnicy, którzy mają wrócić do swych krajów, przybywają już do Walencji.

Tak więc Rząd Republikański realizuje swój plan wycofania ochotników, gdy tymczasem Włosi wycofali zaledwie nieznaczną część swych sił.

O przyłączenie Irlandii Północnej

Wywiad de Valery

Duże wrażenie wywołały oświadczenia de Valery, uczynione korespondentowi „Evening Standard" w Dublinie. De Valera w celu rozwiązania sprawy podziału Irlandii, proponuje przekazanie irlandzkiemu ciału prawodawczemu prerogatyw, z jakich korzysta w stosunku do Irlandii Północnej parlament angielski. Dotyczyłoby to spraw ogólnych. Wszystkie zagadnienia lokalne byłyby nadal załatwione przez parlament w Belfaście.

Wywiad ten wywołał wielkie wrażenie w angielskich kołach politycznych.

„Evening Standard" podkreśla, że w najbliższym czasie zostanie zainaugurowana kampania za przyłączeniem Ulsteru do Irlandii. „Daily Telegraph" twierdzi, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania angielsko-irlandzkie w sprawie zjednoczenia Irlandii. Koła miarodajne twierdzą, że decyzja będzie pozostawiona rządowi Irlandii Północnej. „Times" stwierdza; że w stronnictwie konserwatywnym panuje rozbieżność zdań co do dalszych losów Ulsteru. (ATE.).

Francja przed wyborami do Senatu

W przyszłą niedzielę odbędą się we Francji wybory uzupełniające do senatu. W 30 departamentach będzie wybranych 97 senatorów, czyli ⅓ senatu. W roku bieżącym wybory te posiadają specjalne znaczenie polityczne, albowiem ostatnie wydarzenia w polityce międzynarodowej odbiły się głośnym echem wśród wyborców.

W związku z wyborami do senatu w kołach politycznych krążą najrozmaitsze pogłoski.

„L'Ordre" twierdzi, że premier Daladier zamierza po wyborach do senatu rozwiązać izbę deputowanych. W związku z tym ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu. — Dziennik podkreśla, że minister finansów przedsięweźmie zarządzenia, które mogą być niepopularne lecz mają na celu sanację finansów.

Organ radykalno - socjalistyczny „L'Oeuvre" mówi również o możliwości rozwiązania izby deputowanych i rekonstrukcji Rządu. Dziennik twierdzi, że ministrowie wojny, marynarki i lotnictwa, pozostaną na swych stanowiskach, lecz niezależnie od nich utworzone nowe ministerium zbrojeń i amunicji, na którego czele stanie pewien generał, który przeszedł do rezerwy, i który się cieszy ogólnym poważaniem w kołach rzeczoznawców wojskowych.

Poza tym jest mowa o utworzeniu ministerium skarbu niezależnie od ministerium finansów. Tekę finansów zachowa dotychczasowy minister Mar-andeau.

Umowa handlowa polsko-niemiecka

W okresie od czerwca do września r. b. przeprowadzone zostały między odpowiedniemi resortami polskimi i niemieckimi rokowania w sprawie dodatkowego przywozu na warunkach kredytowych z Niemiec do Polski maszyn i instalacji przemysłowych.

Rokowania te zakończone zostały podpisaniem w Berlinie specjalnego porozumienia polsko - niemieckiego. Porozumienie to przewiduje przyznanie ze strony niemieckiej 9-letniego kredytu towarowego dla dodatkowego importu z Niemiec instalacji, urządzeń oraz maszyn, aparatów, narzędzi i t. p. towarów dla celów inwestycyjnych. Łączna kwota dodatkowych dostaw z Niemiec do Polski, które rozłożone będą na 4-ry najbliższe lata po 30 miln. zł. rocznie, wynosić będzie 120 miln. zł. Należność za dostawy niemieckie regulowana będzie przez nabywców polskich w ratach pórocznych, od 12 rat (przy kredycie 6-letnim) do 18-tu (przy kredycie 9-letnim).

Zamówienia dotyczyć będą tylko takich dostaw, które nie mogą być dokonane w ramach normalnych obrotów polsko - niemieckich.

Nic nowego na frontach

Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych: Na wszystkich frontach nic nowego. Powstańcze siły powietrzne bombardowały objekty wojskowe w portach Barcelony i Alcoy. (PAT.).

Ministrowie w Trzyńcu

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

Na Śląsk Zaolzański przybyli w poniedziałek ministrowie, reprezentujący resorty gospodarcze z p. wicepremierem i ministrem Skarbu Kwiatkowskim na czele.

Przybyli do Trzyńca ministrowie Ulrych i Roman, wicemin. Grodynski, wojewoda Grażyński oraz szereg wyższych urzędników.

W dyrekcji hut trzynieckich p. wiceminister Kwiatkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Proszę Panów!

Dwie rzeczy są ważne, które chciałem podkreślić w momencie pierwszego zetknięcia się z przemysłem na Śląsku Zaolzańskim: Pierwsza — czujemy się tu u siebie w domu. Jest to odczucie zupełnie niebywałe. Nie wiem, czy jest w historii świata, w historii Europy, podobne zjawisko, jak to, które my, Polacy, przeżywamy, przychodząc na Śląsk Zaolzański. Czujemy się u siebie w domu, odczuwamy promieniowanie tutejszej ludności, czujemy jej myśli i wiemy na pewno, że jej serca biją równym rytmem z naszymi.

Z tego wynika jedna ważka konsekwencja: oto wy macie wszystkie prawa obywatelskie w Polsce i nie mogą być przed wami zamknięte jakiekolwiek możliwości rozwoju gospodarczego, możliwości — jakie istnieją w całej Polsce. Wszystkie te możliwości musicie wyzyskać, bo jesteście częścią składową Polski.

Jest drugi jeszcze moment, na który chcę zwrócić uwagę. My wszyscy, wchodząc do nowej Polski od roku 1918, musieliśmy zapłacić cenę „Niepodległości". W pierwszych latach płaciliśmy cenę bardzo wysoką, płaciliśmy poniszczonymi domami, zgliszczami, majątkiem osobistym i pożyczkami państwowymi, które uległy dewaluacji.

Ziemie, które później wchodziły w skład Rzeczypospolitej, płaciły również bardzo dużo, mamy zatem pod tym względem wielkie doświadczenie. Nikt nie może się więc wkupić w niepodległość, bez ceny, którą musi zapłacić. Przejmowaliśmy w roku 1922 Górny Śląsk, staliśmy wtedy wobec tych wszystkich problematów, które panowie wymieniliście. W Chorzowie zostaliśmy odcięci od rynków zbytu, wszyscy urzędnicy obcy odeszli, rysunki i plany fabryki zostały spalone, wydawało się, że wszystkie trudności zgromadziły się przed nami, ale już w ciągu półtora roku pokonaliśmy te trudności i dziś zakłady chorzowskie rozwijają się coraz silniej i potężniej. Podobnie rozwija się wiele innych gałęzi produkcji na Górnym Śląsku w kooperacji z przemysłem polskim.

Niech mi wolno będzie dziś, gdy na Śląsk Zaolzański przyjechali ministrowie, reprezentujący gospodarstwo polskie, stwierdzić z głęboką wiarą: po okresie pierwszych trudności, które musimy wszyscy przełamać, ziemie te oczekuje wielka przyszłość i wielki rozwój gospodarczy. Szczęść Boże, rodacy".

II-gi dzień Zjazdu Włókniarzy

W poniedziałek obrady rozpoczęły się o godz. 9-ej rano. W dalszym ciągu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli m. in. udział tow. Szczerkowski, Kwapiński i Walczak, wyjaśniając szereg zagadnień, poruszonych przez poszczególnych delegatów.

Tow. Szczerkowski stwierdził m. in., iż klasowy ruch zawodowy zwalcza wszelki nacjonalizm i antysemityzm, łącząc we wspólnej walce wszystkich robotników bez różnicy narodowości.

Tow Kwapiński omówił sprawę strajków zwykłych i okupacyjnych od strony prawnej, stwierdzając, iż robotnicy niechętnie przystępują do strajku, traktując go jako broń rozpaczliwą

Tow. Walczak omówił szereg spraw organizacyjnych i świetny rozwój prasy zawodowej, m. in. „Włókniarza", którego nakład wzrósł z 13 tys. do 30 tysięcy egz.

Po zakończeniu dyskusji Kongres uchwalił jednomyślnie ustępującemu Zarządowi votum zaufania.

Dłuższy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Szczerkowski. Stwierdził, iż jednym z pierwszych obowiązków kl. związku zaw. jest stać na straży umów zbiorowych i dążyć do tego, aby objęły wszystkie gałęzie przemysłu. Przypomina słowa tow. Kwapińskiego o tym, że kl. ruch zawodowy jest ruchem bezpartyjnym, opiera się jednak o PPS i partie socjalistyczne mniejszości narodowych. Wszystko to, co odbywa się dziś na arenie międzynarodowej potwierdza jeszcze raz, że jedynie potężny i zorganizowany ruch robotniczy potrafi wpłynąć na bieg wypadków i przeciwstawić się fali barbarzyństwa.

Referat, poświęcony 40-godz. tygodniowi pracy wygłosił tow. Walczak, wskazując na szaloną racjonalizację pracy i ulepszenia techniczne, będące głównym powodem bezrobocia. Stwierdził, że jedynie wprowadzenie 40 godz. tyg. pracy klęsce tej potrafi zapobiec. Następnie omówił wspaniały rozwój kl. zw. włókniarzy i haniebną rolę dywersyjnych związeczków, tworzonych w celu rozbicia ruchu klasowego.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział przeszło 30 delegatów z różnych okolic kraju. W wyniku referatów i dyskusji przyjęto szereg doniosłych rezolucji i uchwał w sprawie: 40-godz. tygodnia pracy, racjonalizacji pracy, wydalania z pracy delegatów fabrycznych, ubezpieczeń społecznych.

Przyjęto również rezolucje w sprawie: amnestii, pomocy dla głodnych dzieci hiszpańskich, podwyższenia liczby udziałów Zw. Włók. w Domu Związków Zaw. do sumy zł. 65.000, wpłacenia zł. 5.000 na rzecz Stow. Domu Robotniczego w Pabianicach i inne.

Po przyjęciu rezolucji dokonany został wybór nowego Zarządu Związku w składzie następującym: tow.: Kukulski, Zajdel, Szczerkowski, Sumarowski (Łódź), Klimczak (Bielsko), Zemanek (Bielsko), Karkowska (Andrychów), Szymczyk (Pabianice), Sankowski (Warszawa), Bednarek (Częstochowa), Matejczak (Białystok), Tomaszewska (Żyrardów), Klimczak (Zd. Wola), Zerbe, rob. niem., Milman rob. żyd.

Po wyborze władz 10-y kongres Włókniarzy został zamknięty. W podniosłym nastroju delegaci rozjechali się do domów, by realizować przyjęte uchwały i dalej walczyć o rozwój i potęgę związku.

Stan oblężenia

w Jerozolimie

Stan wyjątkowy w 12 miastach

LONDYN. (PAT). Na skutek coraz trudniejszej do opanowania sytuacji w Jerozolimie, wprowadzono stan oblężenia. Wszystkie bramy, wiodące do miasta, zostały zamknięte z wyjątkiem bramy od strony Jaffy, przez którą cały ruch odbywa się pod ścisłym nadzorem wojsk brytyjskich. Okolice Jerozolimy zupełnie opustoszały i widać na nich tylko patrole policyjne.

Obecnie stan wyjątkowy wprowadzony jest już w 12 miastach Palestyny.

WIĘZIENIE KONSULA TURECKIEGO

AMMAN, (PAT). Konsul turecki w Palestynie został zatrzymany przez aktywistów arabskich w chwili, gdy powracał z Jerozolimy z odwiedzin u emira Abdallaha. Powstańcy trzymali konsula tureckiego przez dwie godziny w charakterze więźnia.

STRZAŁY DO PATROLU

JEROZOLIMA, (PAT). Aktywiści arabscy ostrzeliwali brytyjski patrol wojskowy w okolicy Sarafand — Trzech żołnierzy zostało rannych. W pobliżu Jaffy aresztowano Araba, który rozklejał proklamacje wywrotowe. W Haifie aresztowano dwuch Arabów w chwili, gdy rozdawali podburzające ulotki.

Krwawa niedziela w Jerozolimie

Nowe posiłki angielskie

Sytuacja w starej dzielnicy Jerozolimy znowuż zaostrzyła się, tak że władze musiały wprowadzić zakaz wychodzenia na ulice, obowiązujący całe 24 godziny. W ciągu niedzieli kilkakrotnie dochodziło do ostrej strzelaniny a wybuchy bomb powiększały liczbę ofiar kul. Żydowski policjant zastrzelił na ulicy pewnego Araba.

W Haifie w porcie stanęły brytyjskie transportowce „Neuralia" i „Vasna", które przywiozły transport oficerów i żołnierzy z Malty i Aleksandrii, liczący 2400 ludzi. Oddziały te rozlokowane będą w różnych częściach kraju.

W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Palestyny ok 6.000 posiłków brytyjskich.

Sąd wojskowy w Haifie skazał 4-ch Arabów na śmierć.

W pobliżu posterunku policyjnego w Ramleh pewien Arab usiłował zastrzelić angielskiego policjanta. Miasto natychmiast otoczyło wojsko i przeprowadziło bardzo szczegółową rewizję. Aresztowano 300 Arabów i wprowadzono całkowity zakaz opuszczania mieszkań.

Na torze kolejowym pod Gazą eksplodowała mina. Brytyjski posterunek wojskowy, znajdujący się w pobliżu, zastrzelił 3-ch Arabów, którzy minę tę podkładali, a zdołał ująć 2-ch.

Wysoki komisarz Macmichael powrócił w niedzielę z Londynu samolotem.

Wybory samorządowe w Belgii

Zwycięstwo stronnictw demokratycznych

BRUKSELA (PAT). W niedzielnych wyborach komunalnych w Belgii odniosły zwycięstwo partie liberalna, socjalistyczna i katolicka. W Brukseli większą ilość mandatów, niż w poprzednich wyborach zdobyli liberałowie. W OKRĘGACH PRZEMYSŁOWYCH LIEGE i CHARLEROI WIĘKSZOŚĆ OSIĄGNĘLI SOCJALIŚCI, natomiast w gminach flamandzkich należy zanotować zwycięstwo katolików, osiągnięte kosztem nacjonalistów flamandzkich.

LICZBA GŁOSÓW, OTRZYMANYCH PRZEZ „REKSISTÓW" WYKAZUJE W PORÓWNANIU Z WYBORAMI PARLAMENTARNYMI W R. 1936 — SPADEK. W roku 1934 w czasie poprzednich wyborów do gmin „reksiści" nie brali wcale udziału. W BRUKSELI „REKSIŚCI" STRACILI JEDNĄ TRZECIĄ GŁOSÓW. NA POGRANICZU STRONNICTWO PRONIEMIECKIE ODNIOSŁO PORAŻKĘ, Z WYJĄTKIEM EUPEN, GDZIE ZDOBYŁO WIĘKSZOŚĆ GŁOSÓW Nieznaczny sukces odnieśli komuniści w zagłębiu górniczym Hainaut i w Antwerpii.

Akcja tegoroczna Pomocy Zimowej

W gmachu minist. Opieki Społecznej odbyło się w poniedziałek dn. 17 b. m. zebranie konstytuujące Naczelnego Wydziału Wykonawczego O.O. K. Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Przewodniczył p. minister Zyndram-Kościałkowski, referował p. wiceminister Dolanowski.

Po wybraniu członków do sekcji propagandowej, sekcji zbiórki, sekcji rozdzielczej oraz podsekcji pomocy dzieciom i młodzieży oraz składu Prezydium i Komisji Rewizyjnej p. wicem. Dolanowski zreferował wytyczne dla akcji Pomocy Zimowej na rok 1938/9. W zakresie zbiórki **obowiązywać ma nadal zasada powszechności świadczeń.** W zakresie rozdawnictwa przestrzegać należy zasady odpłatności świadczeń, t. j. pomoc przede wszystkim będzie udzielana w postaci pracy.

W zakresie gospodarki obywatelskich komitetów przyjęto zasadę, że **obywatelskie komitety lokalne nie będą ze środków centrali dotowane wyżej, niż do wysokości 25 proc. sum zebranych przez te komitety we własnym zakresie.**

Zbiórka od uposażeń rozpocznie się z dniem 1 grudnia r. b. i stosowana będzie według skali przyjętej w roku ubiegłym przez pięć miesięcy, t. j. do dn. 1 maja.

W końcu p. minister Kościałkowski zaapelował do wszystkich obecnych o szybkie zajęcie się zbiórką, w szczególności dotyczy to zbiórki w naturaliach.

Angielska para królewska

złoży wizytę w Waszyngtonie

„Daily Herald" donosi, że angielska para królewska złoży wizytę oficjalną w Waszyngtonie. Wizyta ma się odbyć podczas podróży angielskiej pary królewskiej do Kanady w lecie przyszłego roku.

Dziennik podaje prowizoryczny program wizyty. Król Jerzy i królowa Elżbieta zabawią 3 dni i 2 noce w Waszyngtonie, a trzecią noc spędzą na pokładzie angielskiego okrętu wojennego, ponieważ po zakończeniu oficjalnej części wizyty odbędzie się rewia morska w zatoce Potomac.

Prezydent Roosevelt będzie podejmował angielską parę królewską w Białym Domu, a następnie odbędzie się wielkie przyjęcie na Capitolu w obecności członków Senatu i Kongresu.

Król Jerzy VI złoży wieniec na grobie pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jerzego Waszyngtona. Angielska para królewska wyda przyjęcie na cześć prezydenta Roosevelta w ambasadzie brytyjskiej w Waszyngtonie.

Wycofywanie ochotników

z Hiszpanii

Havas donosi z Barcelony, iż komisja kontrolna, wysłana przez Ligę Narodów dla sprawdzenia na miejscu zapowiedzianego w Genewie przez Rząd barceloński wycofywania ochotników, przyjęta została przez premiera Negrina, a po południu przedstawiona została władzom wojskowym. Jak sądzą prace komisji, współpracującej z rzeczoznawcami sztabu generalnego, potrwają kilka dni. Dla ułatwienia tych prac władze wojskowe skoncentrowały w specjalnych obozach na tyłach wszystkich wycofanych z frontu ochotników cudzoziemskich, grupując ich według narodowości. (PAT).

BURGOS (PAT). Od dnia 17.X t. zn. z chwilą odjazdu wojsk włoskich, wycofanych z frontu, Hiszpania „narodowa" oczekuje przyznania jej praw strony walczącej. Jest rzeczą możliwą, że gen. Franco lub jeden z członków jego Rządu złoży niebawem w tym przedmiocie deklarację.

Nieuczciwe metody walki

Delegatem warszawskiego szpitala św. Łazarza z ramienia Kl. Zw. jest tow. Dybciak Teofil. Na terenie tego szpitala jest jeszcze kilku niedobitków związeczku t. zw. Frakcji. Starają się oni wszelkimi sposobami poderwać autorytet naszego delegata, nie cofając się przed najbardziej niewybrednymi środkami.

W dniu 30.IX.1938 r. jeden z członków „Frakcji", niejaki Kućmierowski, pozwolił sobie rozgłosić o tow. Dybciaku, jakoby ten przeciwstawiał się przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski i twierdził, że Polska do Śląska nie ma żadnego prawa.

To oszczerstwo p. Kućmierowskiego, z miejsca odparte przez tow. Dybciaka, znajdzie swój epilog w sądzie, albowiem tow. Dybciak wniósł za pośrednictwem tow. mec. Garlickiego skargę przeciwko Kućmierowskiemu o zniesławienie. Może wyrok sądowy odzwyczai p. Kućmierowskiego od podobnych metod walki.

Opowieści drutów telegraficznych

KATASTROFA LOTNICZA

Na lotnisku w Detroit (USA) nastąpiło zderzenie dwuch samolotów. Pięciu pasażerów zostało zabitych.

TRZĘSIENIE ZIEMI

W niedzielę rano odczuto na całym wybrzeżu kantabryjskim trzy silne wstrząsy podziemne, które nastąpiły w kilkuminutowych odstępach. Drugi wstrząs, najdłuższy, trwał około 20 sekund. Trzęsienie ziemi odczuto również w San Sebastian, Bilbao, Santander i Oviedo. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

PONCET AMBASADOREM W RZYMIE

Rząd włoski udzielił agrement nowomianowanemu ambasadorowi francuskiemu w Rzymie Francois Poncet.

ZGON DYREKTORA „NIEBIESKIEGO PTAKA"

W niedzielę w jednym z sanatoriów praskich zmarł w 55-ym roku życia Jakub Jużnyj, założyciel i długoletni dyrektor znanego rosyjskiego emigracyjnego teatru objazdowego „Siniaja Ptica". Jak wiadomo, swego czasu w teatrze tym występował Fryderyk Jarosey.

WALKI HITLEROWCÓW Z KATOLIKAMI

W niedzielę doszło w Wiedniu do szeregu starć pomiędzy narodowymi „socjalistami" a katolikami, którzy opuszczali kościoły po nabożeństwie. W wielu wypadkach publiczność katolicka reagowała czynnie na te zaczepki.

ZDERZENIE POCIĄGU Z SAMOCHODEM

W pobliżu stacji kolejowej Ahsdorf (Austria) najechał pociąg osobowy na przejeżdżający przez tor kolejowy samochód ciężarowy straży ogniowej. Sześciu strażaków poniosło śmierć na miejscu.

JĘZYKIEM URZĘDOWYM — JĘZYK ROSYJSKI

PAT donosi z Użhorodu. W związku z rozdzieleniem resortów w gabinecie karpatoruskim, donosi Radioprasa, że językiem urzędowym będzie język rosyjski, zaś pomocniczym małoruski.

Zaprzeczenie fantastycznych pogłosek

BERLIN (PAT). — Nawiązując do absurdalnych pogłosek, obiegających w prasie zagranicznej, „Frankfurter Ztg." stwierdza, że liczne fałszywe wiadomości zmierzają do stworzenia nieprzychylnej atmosfery dokoła Niemiec. Do wiadomości tego rodzaju zalicza „Frankfurter Ztg" pogłoskę o przedłożeniu przez Ribbentropa kanclerzowi Hitlerowi projektu, przewidującego jakoby stworzenie lotnictwa trzykrotnie silniejszego od lotnictwa angielskiego oraz fantastyczną pogłoskę o rzekomych rokowaniach polsko - niemieckich, dotyczących Gdańska i Pomorza.

Prez. Turcji ciężko chory

STAMBUŁ, (PAT). — W poniedziałkowej prasie południowej ogłoszono następujący komunikat w sprawie stanu zdrowia prezydenta Ataturka: cierpienie wątroby prezydenta, które miało dotychczas przebieg normalny, pogorszyło się nagle w ciągu niedzieli, czego objawem było stale wzrastające osłabienie, zaburzenia nerwowe oraz zakłócenia w systemie trawienia. W poniedziałek około godz. 10-ej rano zaznaczyła się lekka poprawa. Zdaniem jednak lekarzy, pod których opieką znajduje się prezydent, stan jego zdrowia należy uważać w dalszym ciągu za poważny. Zapowiedziano wydawanie dalszych komunikatów o przebiegu choroby.

Zgon prof. A. Michałowskiego

W poniedziałek, dn. 17 b. m. popołudniu zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 87, Aleksander Michałowski, znakomity pianista.

Aleksander Michałowski urodził się w r. 1851 w Kamieńcu Podolskim. Studia muzyczne odbywał w Lipsku u Moschelesa i Cocciusa i w Berlinie u Tausiga oraz we Lwowie, gdzie zbliżył się najbardziej do źródła tradycji chopinowskiej, studiując u Karola Mikulego, ucznia Chopina.

Koncertuje od r. 1869 najprzód w Niemczech — w Lipsku, Dreźnie i Berlinie, potem przez lat blisko 60 niemal wyłącznie w kraju. Wcześnie też zaczyna pracę pedagogiczną. W r. 1891 obejmuje wyższą klasę fortepianu w Konserwatorium muzycznym w Warszawie, a w r. 1918 profesurę w wyższej szkole muzycznej w Warszawie. Wykształcił muzycznie duży zastęp uczniów, wywierając olbrzymi wpływ na kształtowanie się stylu chopinowskiego wśród młodej generacji pianistów.

Był też autorem szeregu utworów fortepianowych.

Ze śmiercią Aleksandra Michałowskiego ubywa jeden z największych polskich pianistów i jeden z najświetniejszych przedstawicieli tradycji chopinowskiej.

Najboleśniej odczuje śmierć wielkiego artysty Warszawa, szczególną czcią otaczająca sędziwego artystę, który przez cały swój długi żywot niemal nie opuszczał miasta.

Doroczne publiczne koncerty Michałowskiego stały się w latach ostatnich świętem muzycznym, gromadzącym tłumy wielbicieli jego talentu.

Zwiedzajcie wystawę „Dziecko w Polsce"

Walka o typ kultury politycznej

Kultura partyjnego pieniactwa

„Gazeta Polska" robi „walkę" przedwyborczą. Właściwie tej „walki", jak słusznie zaznaczył Cat w „Słowie" — „tak dobrze, jak niema". Albowiem partie opozycyjne usunęły się z wiadomych względów. Można tedy „walczyć" tylko albo 1) o podniesienie procentu biorących udział w głosowaniu albo też 2) o zwycięstwo OZN-owych kandydatów nad kandydaturami innych grup b. „Sanacji".

To też p. Z. S. „walczy" zapamiętale. Oświadcza, że obecna „walka"(!) toczy się o sprawę wielkiej wagi, mianowicie *O TYP KULTURY POLITYCZNEJ*. Istnieją — pisze — dwa typy. Jeden — *PAŃSTWOWY*, nowoczesny itd. Drugi — partyjny, odchodzący w przeszłość, szkodliwy itd. Ten drugi typ — to „kultura partyjnego pieniactwa".

Czyż trzeba objaśniać czytelnika, że p. Z .S. całym sercem broni tego pierwszego „typu"? Przecie — wiadomo — ci drudzy, to *„malkontenci zawodowi i jałowi doktrynerzy"*. Przecie ich wielkim słowom zazwyczaj „towarzyszy bardzo filisterska i *banalna codzienność*". Przecie to są „zawodowi krytycy i pesymiści", „naładowani hiobowymi wieściami" i t. d. Potrzebny jest *„silny instynkt państwowy"!*

P. Z. S. kończy zwycięskim okrzykiem na pohybel partyjnikom:

> **W WALCE WYBORCZEJ**, którą mamy przed sobą, w walce haseł, kierunków i obozów politycznych, **STOCZONA BĘDZIE RÓWNIEŻ WALKA** takich i innych typów psychicznych społeczeństwa, ludzi o jednej albo drugiej naturze.

Tyle p. Z. S. Nic nowego oczywiście. Codzienna sieczka OZN-owa. Przyjrzyjmy się jednak jej bliżej.

P. Z. S. walczy „o typ". Ślicznie. Ale *JAK* „walczy"? Czy OZN. nie ułatwił sobie „walki", zdobywając w kolegiach około 80 — 90 procent kandydatur?

„Kurier Polski" dowcipnie powiedział, że z kolegiów wyszedł przeważnie *„typ nieznanego urzędnika"*. I właśnie on, ten posłuszny i zależny OZN-owy urzędnik będzie reprezentował typ twórczy, państwowy typ *„REALIZATORA"(!)*, o którym marzy p. Z. S.? Trzeba przecie trochę się zastanowić...

Przypominamy, że w „kolegiach" okręgowych byli przez OZN. zwalczani (i to bezwzględnie) ci b. sanatorzy, którzy nie należą do OZN-u. „Słowo" np. opowiada ciekawe historie na temat kandydatury takiego człowieka, jak gen. Żeligowski. Zachodzi więc pytanie, jaki „typ" zwalczał gen. Żeligowskiego? „Państwowy" typ? — czy „partyjny" typ? Obawiamy się, panie Z. S., że w kolegiach była prowadzona *ŚCIŚLE PARTYJNICKA* robota...

Żeby zdać sobie sprawę z tego, do jakiego poziomu dochodzi to zaiste niezwykłe partyjnictwo, wskażemy na *OCENZUROWANIE MOWY P. WICE-PREMIERA KWIATKOWSKIEGO* w „Gazecie Polskiej". Sprawa poprostu przybiera charakter sensacji. „Gazeta" powyrzucała z mowy wszystkie te ustępy, które nie podobają się OZN-owi. Np. niektóre ustępy o ordynacji wyborczej. Nie podobają się „partyjnikom" z „Gazety" i już! *OCENZUROWAĆ P. WICE-PREMIERA! SKONFISKOWAĆ P. WICEPREMIERA!* I konfiskuje się całymi ustępami! Poprostu—czytamy jakąś inną mowę! Wewnętrzna cenzura OZN-owa!...

Zapytujemy p. Z. S. i prosimy o łaskawą odpowiedź: jaki to jest „typ" kultury?! *PAŃSTWOWY CZY PARTYJNY?!*

To są ilustracje do kwestii, jaki psychiczny „typ" reprezentuje OZN. Naturalnie typ zajadłego pieniactwa partyjnego. Najważniejsze atoli — brak *szerokiego poglądu na polską rzeczywistość*. Stąd właśnie okrajanie mowy p. wice-premiera, reprezentującego *SZERSZE* poglądy. Pp. OZN-owcy patrzą na siebie, na swoją organizację jako na *PARTIĘ WYJĄTKOWĄ, UPRZYWILEJOWANĄ*. Może nawet bliską — monopartii... Stąd ta łatwość utożsamiania się z *PAŃSTWEM*. Państwo — to my! To ta sama megalomania (trochę w innym sosie), jak u endeka p. Giertycha: „Naród — to my, endecy!"

Dlatego też p. Z. S. nie chce i nie może zrozumieć (co zrozumiał, jak się zdaje, p. Kwiatkowski), że opozycja w Polsce reprezentuje realne interesy i realne ideologie; i że niepodobna jej „strzepnąć" jednym łatwym frazesem o Państwie!

P. Z. S., jako ideolog OZN-u, chce *PAŃSTWO ZMONOPOLIZOWAĆ DLA SIEBIE*, dla swej partii. Jest to nonsens oczywisty: demokratyczna opozycja nie mniej od p. Z. S. stoi na gruncie państwa polskiego! Odsuwając ją od udziału w życiu państwa, tym samym odsuwa się wielkie masy społeczeństwa, i tym samym właśnie się osłabia — Państwo...

P. Z. S. widzi „alfę i omegę" Państwa — w OZN-ie, w swej partii. Chce *WTŁOCZYĆ* naród do wąskich ram OZN-owej organizacji. Kto nie chce — jest poprostu upiorem przeszłości, jest zawodowym malkontentem.

Osobliwy to *„TYP"* psychiczny OZN-u! Niewątpliwy typ pieniacza - partyjnika! Tylko— *uprzywilejowanego!...*

K. CZAPIŃSKI.

Po zgonie Tadeusza Regera

Piszą nam z Bielska.

Lotem błyskawicy, w sobotę 15 października, rozeszła się żałob na wieść o śmierci tow. REGERA.

Jak wiadomo, tow. Reger rozpoczął pracę w PPSD, przy boku tow. Daszyńskiego. Odrazu poszedł do Zagłębia karwińskiego, by tam podnosić robotnika polskiego na duchu i by uczyć go walczyć o lepsze jutro. Gdy tow. Daszyńskiemu skradziono głosy przy wyborach na posła do parlamentu w Wiedniu, tow. Reger zrezygnował ze swego mandatu poselskiego w karwinskim, by oddać go tow. Daszyńskiemu.

Dziwnie zbiegają się losy życia tych dwuch Wodzów: tow. Reger umiera nawet w tym samym pokoju, w którym przed dwoma laty umarł tow. Daszyński.

Pod wrażeniem wiadomości o zgonie odbyliśmy pod przewodnictwem sekr. tow. Rosnera żałobne posiedzenie w Domu Robotniczym w Bielsku, dla uczczenia pamięci niezłomnego wodza śląskiego ludu i jego wychowawcy.

Salę Domu Robotniczego zamieniono na kaplicę, ubraną kirem, girlandami i czerwonymi sztandarami W środku katafalk, na którym w dniu 16 października b. r. spoczęły zwłoki tow. Regera, sprowadzone z Bystrej. O godz. 11 „siłacze" na barkach wnieśli do sali-kaplicy trumnę ze zwłokami. Pełniła przy niej straż honorową młodzież „Siły", TUR i Niemiecka młodzież socjalistyczna. Przez dwa dni świat pracy oddawał tłumnie hołd szczątkom tow. Regera.

Zanim zabrano trumnę, do tłumnie zebranych przemówili ttow.: Pysz, Jurzak, Volmer i Rosner. Dn. 17 bm. o godz. 13 „Siłacze" wynieśli trumnę do auta - karawanu, po czym zwłoki, w asyście najbliższej rodziny i ttow., zawieziono do Cieszyna. W Cieszynie Zachodnim, w Domu Robotniczego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego, została ona wystawiona na widok publiczny.

Tow. Regerowi towarzyszy powszechny żal i smutek proletariatu. Niechaj ziemia śląska lekką mu będzie. Cześć jego pamięci!

Kondolencja

Do Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego „Siła" w Cieszynie.

Łączymy się z Wami we wspólnym smutku nad grobem nieodżałowanego założyciela i kierownika młodzieży „siłackiej", tow. Tadeusza Regera.

Centralny Wydział Młodz. PPS.

Karol Kautsky

Depesze przyniosła smutną wieść — zmarł stary Kautsky, jeden z najwybitniejszych teoretyków marksizmu.

Odegrał ogromną rolę w dziejach socjalizmu, jako uczony, publicysta, ideolog. Polemiści burżuazyjni nazywali go niekiedy „popularyzatorem" Marksa, ale to nazwa zgoła niewłaściwa. Był to badacz SAMODZIELNY, autor cennych prac naukowych, opartych na metodzie marksowskiej. Najwybitniejszym jego dziełem — „Materialistyczne pojmowanie dziejów" w 2-ch wielkich tomach. Wskażemy jeszcze na „Pochodzenie chrześcijaństwa" (wyszło niedawno po polsku w II-im wydaniu). Ostatnio dużo pracował nad zagadnieniem wojny; zdążył atoli wydać tylko część ogromnej pracy. Pracował także nad swoimi wspomnieniami, ale czy dużo już zdołał napisać — nie wiemy.

W swoim czasie (przed wojną) wydawał teoretyczne pismo „Neue Zeit", które ogromnie się przyczyniło do rozpowszechnienia i pogłębienia marksizmu.

Był teoretykiem DEMOKRATYCZNEGO socjalizmu. Dużo uwagi poświęcił kwestii demokracji, stąd ostry ANTYBOLSZEWIZM. Bolszewizmowi poświęcił cały szereg prac krytycznych. Lenin pisał o nim z nienawiścią; przypominamy broszurę o „renegacie Kautskim"

PO POLSKU ukazał się długi szereg prac Kautskiego. „Zasady socjalizmu" (komentarz do programu Erfurckiego) wychodziły w różnych wydaniach. Przypomnimy jeszcze (w nielegalnym starym wydaniu) broszurę o niepodległości Polski.

Pracowitość Kautsky'ego była wprost nieprawdopodobna. Ostatnio ze wzrokiem było bardzo niedobrze — dyktował swe prace innym.

Poświęcimy zasłużonemu teoretykowi socjalizmu obszerne wspomnienie.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

K. C.

„Głos Kobiet"

Wyszedł z druku nr. 19 „Głosu Kobiet", o bogatej treści i licznych ilustracjach.

Na numer składają się artykuły: **„Śląsk Zaolzański"; „Wybierać czy głosować?" — D. Kłuszyńska; „Siostro - Robotnico" — Wanda Wasilewska; Uroczystości „Dnia Kobiet"; „Pierwszy ogólno - polski Kongres Dziecka" — W. Weychert - Szymanowska; „Czytelniczki o sobie"; Rozmowy spółdzielcze; Zasłużona jubilatka; Dziecko i my; Na szerokim świecie; Zjazd włókniarzy: Manifest polskich socjalistów na Śląsku za Olzą; Polska radiofonia; W naszym domu i t. d.**

Przegląd prasy

PO MOWIE P. VICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO. CENZURA P. MIEDZIŃSKIEGO.

P. vicepremier Kwiatkowski przemawiał w Katowicach. Mowa jego wywołała duży odgłos w prasie, zawierała bowiem ważne akcenty polityczne. — I rzecz charakterystyczna. — o ile dzienniki opozycyjne i niezależne odniosły się do wypowiedzi p. vice-premiera rzeczowo, o tyle ze strony oficjalnego organu OZN. — spotkał go despekt. Poprostu jego mowa została **ocenzurowana**. Oświadczenie p. vicepremiera uległo surowej cenzurze p. Miedzińskiego. Najistotniejsze ustępy tego przemówienia nie dotarły do wiadomości czytelników „Gazety Polskiej". Obszernie tą swoistą konfiskatą zajmuje się „Kurier Polski":

> **Organ OZN. i płk. Miedzińskiego opuścił poprostu niektóre, bardzo ważne ustępy przemówienia p. wicepremiera, te ustępy, które wywołują największe wrażenie w kraju, a które w teatrze katowickim przyjmowane były huraganowemi oklaskami.**
>
> **Tem większe zatem jest wrażenie tego pominięcia i tej niezwykłej cenzury.**

I dalej „Kurier Polski" cytuje ustępy, które padły ofiarą cenzury naczelnego organu OZN. Nie podał on wstydliwie m. innymi ani słowa o tym, co mówił p. Kwiatkowski na temat rozmów swych z przedstawicielami partii opozycyjnej, o tym, że p. vice-premier przyznał, iż te „ugrupowania" są ożywione duchem **patriotycznym**. Pominięto też tę część mowy, która zawiera uwagi krytyczne na temat obowiązującej **ordynacji** wyborczej i cały szereg innych myśli wypowiedzianych przez p. ministra Kwiatkowskiego. To też słusznie zapytuje „Kurier Polski"

> **Czyżby naczelny organ Ozonu przestraszył się tego świadectwa patriotyzmu, które stronnictwom opozycyjnym wystawił publicznie, na oczach całego kraju, p. wicepremier Kwiatkowski?**

„CZAS" NIEZADOWOLONY.

Nie bardzo też zadowolony jest z mowy p. Kwiatkowskiego —konserwatywny „Czas", podejrzewając go o tendencje wręcz „folksfrontowe", aczkolwiek p. vicepremier, jak mógł, tak się odgradzał od wszelkiego „liberalizmu" i „masonerii". „Czas" jednak ... kuje:

> „P. Kwiatkowski montował nie zjednoczenie narodowe, *a front demokratyczny (!)*. W miarodajnych kołach Stronnictwa Narodowego twierdzą, że p. Wicepremier z tą grupą nie prowadził rozmów, co najwyżej kontaktował się z ludźmi znajdującymi się na peryferiach Stronnictwa.
>
> Rozmowy były więc prowadzone w kierunku dość *jednostronnym*, a konsolidacja, którą miały na celu, zasługuje raczej na nazwę frontu demokratycznego czy też *centrolewu (!) aniżeli zjednoczenia narodowego*".

Oczywiście „Czasowi" wciąż stoi przed oczyma perspektywa pojednania dawnego obozu sanacyjnego z endecją.

ROZMOWY.

Na temat prowadzonych przez p. Wicepremiera Kwiatkowskiego rozmów „Dziennik Bydgoski" snuje następujące rozważania:

> „Drugą arcyciekawą rzeczą jest ujawnienie faktu, iż podobne rozmowy były prowadzone *z przywódcami Stronnictwa Narodowego*, które na codzień i od święta głosi wszystkim swoje rzekomo nieprzejednane stanowisko. Możemy wierzyć na tyle wicepremierowi, że takie właśnie rozmowy były przeprowadzone. Nie od dziś bowiem prasa notuje *daleko idącą rozbieżność, która istnieje w obozie endeckim*. Przeciwnikiem t. zw. „nieprzejednanych" jest właśnie grupa profesorska z prof. Rybarskim na czele. Łatwo więc przyjść do wniosku, kto to prowadził rozmowy z wicepremierem i na jaki temat".

W CZYIM IMIENIU?

Ważnym zagadnieniem zajmuje się „Głos Narodu". Mianowicie stawia on pytanie w czyim imieniu i z czyjego upoważnienia przemawiał p. Kwiatkowski? Czy reprezentował on tylko swoje własne poglądy, czy też przemawiał w imieniu rządzącego w Polsce obozu. Z rozważań „Głosu Narodu" wynika, że **raczej to pierwsze:**

> „P. wicepremier wprawdzie przemawia na zebraniu OZN., mianowicie w Katowicach P. wicepremier zapewnia, że należy do OZN. Ale powszechnie wiadomo, że w OZN., rządzonym autorytatywnie tylko szef obozu, gen. Skwarczyński, i jeszcze tylko szef sztabu, płk. Wenda, dotąd podejmowali polityczne decyzje. A, jeśli jeszcze kto to, p. Miedziński. *Lecz nie p. wicepremier Kwiatkowski.* Pokazało się to zwłaszcza w m. kwietniu w związku z pierwszą mową katowicką.
>
> Ci zaś — co również jest „tajemnicą Poliszynela" — nie tylko nie są za współdziałaniem z opozycją, ale — wprost przeciwnie — ignorują ją i zmierzają *do jej zniszczenia*, a do zainstalowania *systemu monopartyjnego*. Więc idą do celu, który jest wprost sprzeczny z celem postawionym przez p. wicepremiera".

O URZECZYWISTNIENIE WYSUNIĘTYCH ZASAD.

„Kurier Warszawski" pozytywnie odnosi się do wysuniętych przez p. wicepremiera zasad, wyraża tylko życzenie, aby zostały one urzeczywistnione. Specjalnie p. St. St. w „Kurierze Warszawskim" podkreśla:

> „Równie stanowcze jest w mowie p. wicepremiera *potępienie t. zw. elity*, czyli ulubionego przed kilkoma laty tworu, mającego służyć przywilejowi politycznemu jednej grupy.
>
> Zgodnie z pierwszą mową katowicką, uznaje i obecnie p. wicepremier Kwiatkowski *równouprawnienie obywatela* i działacza politycznego.
>
> „...czy należy do OZN., czy do Stronnictwa Ludowego, czy do ugrupowań narodowych, czy do P. P. S...."

Ale oczywiście chodzi przede wszystkim o czyny, a nie o piękne słowa.

S-ek.

Posiedzenie Egzekutywy

Centralnego Wydziału Młodzieży P.P.S.

W poniedziałek, dnia 17 b. m., odbyło się pod przewodnictwem tow. Kazimierza Pużaka posiedzenie Centralnego Wydziału Młodzieży PPS.

Na wstępie posiedzenia tow. K. Pużak omówił zasługi tow. Tadeusza Regera nad stworzeniem ruchu socjalistycznego na Śląsku Cieszyńskim, jak również jego prace nad stworzeniem „Siły", której był kierownikiem do śmierci. Przemówienia tego obecni wysłuchali stojąc.

W dalszym ciągu obrad tow. Zygmunt Ładkowski złożył sprawozdanie z przebiegu Złotów Regionalnych i obchodów „Miesiąca Młodzieży". Tow. K. Pużak referował sprawy najbliższych zadań Wydziałów i Kół Młodzieży PPS.

W dyskusji nad tymi sprawami przemawiali tow. tow. St. Garlicki, E. Hryniewicz i A. Rubinstein.

W związku ze sprawozdaniem z obchodów „Miesiąca Młodzieży" i Złotów Regionalnych stwierdzono *rozszerzenie się wpływów PPS wśród młodzieży, jak również podwojenie szeregów Kół Młodzieży PPS.*

Uchwały, związane z referatem tow. K. Pużaka o najbliższych zadaniach organizacyjnych będą podane w najbliższym numerze „Młodzi Idą" i w drodze organizacyjnej.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec pogłosek, że tygodnik „Orka na Ugorze" jest organem Wydziału Młodzieżowego Stronnictwa Demokratycznego stwierdzamy, że pomiędzy czasopismem tym, a Wydziałem Młodzieżowym Stronnictwa Demokratycznego nigdy nie było i nie ma żadnych związków organizacyjnych, wobec czego Wydział Młodzieżowy Stronnictwa Demokratycznego nie ponosi odpowiedzialności za linię ideową pisma.

Centralny Komitet Organizacyjny
Wydziału Młodzieżowego
Stronictwa Demokratycznego.

Tow. Leon Blum o sytuacji politycznej

Przewiduje większe trudności

B. premier Francji tow. Leon Blum pisze w „Populaire":

„Nikt we Francji, nie wyłączając tych, którzy najgoręcej witali porozumienie monachijskie, nie uważa tego za zakończenie piętrzących się trudności.

Wypadki ostatnich 8—10 dni, wojskowe operacje w Czechosłowacji, mowa Hitlera w Saarbrucken, uchylenie się gen. Franco od pośrednictwa — wszystko to są wypadki, które nie stwarzają pomyślnej atmosfery.

Blum doradza Francji, by była przygotowana na, wszystkie ewentualności, gdyż w ciągu miesiąca lub trzech trudności mogą się zwiększyć oraz mogą zajść nowe wypadki.

Łup Niemiec

Trzecia Rzesza wzmacnia swój potencjał wojenny

W ostatnim numerze (z 16-go b. m.) tygodnika socjalistycznego „Neuer Vorwarts" dr. Ryszard Kern daje następującą ocenę zdobyczy, dokonanych dotąd przez Niemcy:

Nie przebrzmiały jeszcze mowy ministrów angielskich i francuskich, wychwalające ustępstwa, wywalczone na Hitlerze w Monachium w porównaniu z ultimatum z Godesbergu, a już fakty zadały tym mowom okrutnie kłam. **Hitler osiągnął wszystko, czego chciał, poprostu wszystko.** Mocarstwa zachodnie, dopuszczając do rozkawałkowania Czechosłowacji w takich rozmiarach, zniszczyły jednocześnie jej niezależność polityczną i gospodarczą. Gwarancja obiecana przez nie resztkom tego państwa jest śmieszna. **Nie ma bowiem co gwarantować.** To, co zostaje z Czechosłowacji, musi się oddać, pod względem wojskowym, gospodarczym i polityki zagranicznej, **na łaskę i niełaskę Hitlera.** Innej drogi nie widać i Czechosłowacja już na nią wkroczyła. Do tego właśnie dążył Hitler, gdy wciąż wymagał swe żądania i to mu się udało bez reszty.

Geograficznie jednolity obszar Czech, Moraw i Śląska był pod względem gospodarczym najbardziej rozwiniętym w Europie Środkowej. Jego struktura gospodarcza była podobna do francuskiej, dzięki równowadze między przemysłem i rolnictwem. Na ludność w liczbie 14.700.000 przypadało 5.101.614 na rolnictwo, a 5.146.937 na przemysł, reszta na handel, wolne zawody i t. d. Przemysły towarów wykończonych a zwłaszcza przemysł ciężki, stały na wysokim poziomie technicznym i rozporządzały szeroką podstawą surowcową. Przemysł czeski był znaczniejszy, niż np. włoski.

Obecnie to zostaje gruntownie rozbite. Po odstąpieniu Sudetów z ich 30.000 klm. kwadratowych powierzchni i 2 i pół milion. mieszkańców, Niemcy które już po aneksji Austrii były największym państwem Europy, liczą ze swymi ok. 80 milionami ludności 584 tys. klm. kwadr. wobec 470 tys. kw. klm. i ok. 62 mil. mieszkańców po wojnie światowej. Wraz z Sudetami otrzymują Niemcy z przemysłów: przemysł włókienniczy, którego ok. 55% dotychczasowej produkcji przechodzi do Niemiec, 58% przemysłu szklanego, 62% przemysłu zabawek dziecięcych, 76% przemysłu instrumentów muzycznych; dużej doniosłości jest też przemysł chemiczny w okręgu Aussig. Z surowców największy jest przyrost węgla z rocznym wydobyciem ok. 18 milion ton węgla brunatnego i [illegible] mil. ton węgla kamiennego. Także całe wydobycie kaolinu, używanego przy produkcji porcelany, jest w rękach Niemiec; razem z Joachimowem dostały się Niemcom największe w Europie źródła radu. Kraj sudecki obfituje dalej w chmiel i drzewo. A zdrojowiska jak Karlsbad, Marienbad i Franzensbad, jako bardzo uczęszczane, mają swe znaczenie pod względem dewizowym.

Pierwsze obliczenia wykazują, że aneksja Sudetów przyniesie Niemcom poprawę bilansu dewizowego o ok. pół miliarda marek niem., a może i więcej, rocznie.

Ale to wzmocnienie gospodarstwa niemieckiego nie jest bynajmniej rzeczą najważniejszą. Ważniejsze są skutki dalsze. Już po aneksji Austrii, Czechosłowacja pod względem komunikacyjnym stała się prawie zupełnie zależna od Niemiec. Teraz jednak i komunikacja wewnętrzna uzależnia się całkowicie od sąsiadów.

Reszta przemysłu, pozostała przy Czechosłowacji, wobec straty węgla i rudy, ucierpiała jaknajdotkliwiej. Do tego dochodzi odcięcie komunikacji, a z nią i handlu, od reszty świata. Dowóz surowców, wywóz nadmiaru produkcji przemysłowej i produktów rolnych, zależy teraz całkowicie od Niemiec, a w mniejszym stopniu także od Polski. Czesi, by żyć na stopie nawet niższej niż dotychczas, muszą być gotowi do zjednoczenia gospodarczego z Niemcami i do przyjęcia warunków, przez nie podyktowanych. Oczywista, że i polityczna niezależność w tych warunkach przestaje istnieć. Cała Czechosłowacja, z całą jej zdolnością przemysłową, ze wszystkimi jej skarbami ziemnymi, **zostaje prawie bez reszty wcielona do Niemiec.**

W ten sposób Niemcy po aneksji Austrii, dokonały drugiego i najważniejszego etapu, w swym politycznym i gospodarczym pochodzie ku Wschodowi. Węgry są ze wszystkich stron osaczone, Niemcy rozporządzają ich zbożem i paszą. Niemcy stoją na granicy Jugosławii i Rumunii.

Teraz luki niemieckiej gospodarki autarkicznej (samowystarczalnej) i gospodarki rolnej zostaną wypełnione. Minister gospodarstwa Rzeszy Funk może być zadowolony ze swej podróży bałkańskiej. Z Jugosławią zawarto układ, na mocy którego **prawie połowa** jej produktów rolnych i wydobycia rudy, po stałych cenach, częściowo wyższych od cen światowych, na przeciąg szeregu lat idzie do Niemiec wzamian za niemieckie wyroby przemysłowe. Jednocześnie Niemcy zaproponowały Jugosławii zawarcie umowy co do rozbudowy jej sieci kolejowej i tramwajowej, oraz wydobycia rud (Jugosławia ma najbogatsze w Europie pokłady miedzi). Drugi układ, z Turcją, jest na ukończeniu, przy czym Niemcy, które wzbraniają się wziąć na siebie przypadającą na nie część państwowego długu Czechosłowacji, oferują Turcji kredyt na 150 milionów marek.

Gospodarcze przenikanie całego obszaru południowo - wschodniej Europy postępuje tedy szybko i niepowstrzymanie naprzód i jest tylko kwestią czasu, kiedy także bogate, a dla celów wojenno - gospodarczych decydujące, **źródła naftowe Rumunii** również dostaną się we władanie Niemiec. **Potencjał wojenny Niemiec ogromnie się wzmacnia.** Żądania z Godesbergu urzeczywistnione zostały w pełni.

O 40-godzinny tydzień pracy

w przemyśle włókienniczym

Pisaliśmy już o delegacji klasowych Zw. Zawodowych u p. min. Kościałkowskiego.

Podajemy w streszczeniu **MEMORIAŁ** złożony p. Ministrowi Op. Społecznej w sprawie 40-to godzinnego tygodnia pracy.

„Rozwój techniki w przemyśle włókienniczym powoduje racjonalizację pracy, ciągle przeprowadzaną przez przemysłowców, co prowadzi do wydatnego zwiększenia bezrobocia wśród robotników włókienniczych. Stan ten jeszcze pogarszany jest przez przemysłowców, którzy nieustannie przeprowadzają racjonalizację pracy bez zastosowania jakichkolwiek udoskonaleń technicznych.

Dla ilustracji pozwolimy sobie podać, że do roku 1924, tkacze przy wyrobie tkanin bawełnianych obsługiwali dwa krosna, zaś przy wyrobie szerokich ciężkich tkanin 1 krosno, obecnie tkacze obsługują 4 krosna bez żadnych udoskonaleń technicznych, a sześć krosien o ile mają zastosowanie t. zw. „pilnowacze osnów". Natomiast przy krosnach automatach tkacze obsługują od 6 — 12 krosien, a nawet w jednej fabryce w Łodzi u Eitingona jeden tkacz pracuje na 32 krosnach specjalnie ulepszonych t. zw. „Nordtropy".

Na przędzalniach cienko przędnych bawełnianych do roku 1924 na 1000 wrzecion przypadało od 7—8 robotników, obecnie wypada od 3 — 7 robotników.

Racjonalizacja pracy przeprowadzona została również w przemyśle wełnianym, gdzie zmniejszono na przędzalniach ilość robotników obsługujących t. zw. samoprząśnice wózkowe. Na tkalniach wyrobów wełnianych tkacze obsługiwali do 1924 r. jedno krosno, obecnie w wielu tkalniach tkacze muszą obsługiwać dwa angielskie krosna, wyrabiające ciężkie tkaniny wełniane, a ostatnio sprowadzane są automatyczne krosna kortowe, które obsługiwane są po 2 przez jednego tkacza.

Racjonalizacja pracy przeprowadzona została również w pozostałych działach przemysłu włókienniczego, jak w przemyśle lniano - konopnym, jedwabniczym, pończoszniczo - dzianym. Według naszego obliczenia liczba robotników, pozbawionych pracy wskutek racjonalizacji pracy wynosi o[illegible] **40.000 rob.**

Przeprowadzona racjonalizacja pracy bez względu na to czy są zastosowane ulepszenia techniczne lub nie, wymaga od robotników **natężonej uwagi umysłowej i zwiększonego wysiłku fizycznego**, co odbija się bardzo ujemnie na zdrowiu i życiu robotników.

Wzmożona praca robotników w przemyśle włókienniczym musi odbić się ujemnie na ich zdrowiu tym bardziej, że przemysł włókienniczy zatrudnia **zgórą 50 procent kobiet**, a w poszczególnych działach tego przemysłu jak przędzalnie cienkoprzędne bawełniane, dział pończoszniczo - dziany, jedwabniczy i t. p. odsetek robotnic dochodzi do 80 — 90%.

Biorąc powyższe pod uwagę, jak również dążenie wszystkich robotników włókienniczych świata, do skrócenia czasu pracy w przemyśle włókienniczym, jak i w innych gałęziach przemysłu do 40 godzin na tydzień, przy jednoczesnym utrzymaniu zarobków tygodniowych w dotychczasowej wysokości, co zrealizowane zostało już w Stanach Zjednoczonych Amer. Północnej, Francji i Rosji —

Związek nasz w czerwcu 1937 r. zgłosił do Związków przemysłowych następujące żądanie dotyczące skrócenia czasu pracy:

„Skrócenie czasu pracy w całym przemyśle włókienniczym do 40 godzin na tydzień przy równoczesnym ustaleniu zarobków robotniczych w takiej wysokości aby ich zarobek przy pracy 40 godzin na tydzień nie był niższy od zarobku przy pracy 48 godzin na tydzień".

W dalszym ciągu związek w memoriale powołuje się na uchwały międzynarodowego Kongresu Włókienniczego, Kongresu Ogólno-Krajowego Związku Włókienniczego w Polsce, domagających się skrócenia czasu pracy do 40 godzin na tydzień bez obniżenia zarobków. Również w memoriale podkreślono stanowisko międzynarodowej 3-ch grupowej konferencji włókienniczej w Waszyngtonie, na której wszyscy delegaci robotników, poszczególni przedstawiciele przemysłowców i Rządów opowiedzieli się za skróceniem czasu pracy w przemyśle włókienniczym. Wreszcie memoriał podnosi, że zdecydowane stanowisko robotników zorganizowanych w międzynarodówce włókienniczej doprowadziło do uchwalenia międzynarodowej konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle włókienniczym przez XXIII Konferencję Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie w czerwcu 1937 roku. Dalej Związek podaje rezolucję przyjętą na zgromadzeniach robotniczych we wszystkich ośrodkach przemysłu włókienniczego domagającą się ratyfikowania międzynarodowej konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy i uchwalenia odnośnej ustawy, wprowadzającej w życie skrócony czas pracy w przemyśle włókienniczym. Zgromadzenia te wyrażały gotowość do stanięcia do akcji na wezwanie związku o wprowadzenie w życie postanowień Międzynarodowej Konwencji Genewskiej o 40-godzinnym tygodniu pracy. Memoriał został zakończony jak następuje:

„Podając powyższe do wiadomości Pana Ministra, jednocześnie żądamy w imieniu robotników włókienniczych w Polsce, ratyfikowania w najbliższym czasie przez Sejm Konwencji Genewskiej o 40-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle włókienniczym, oraz uchwalenia odpowiedniej ustawy o wprowadzeniu w życie 40-godz. tygodnia pracy bez obniżenia zarobków robotniczych. Przy tym zaznaczamy, że wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy jest również konieczne ze względu na olbrzymie bezrobocie w Polsce".

Oszczerstwa

P. Nowaczyński przypomina o sobie

P. A. Nowaczyński starzeje się niewątpliwie. Przede wszystkim powtarza się przeraźliwie, i co jest charakterystyczne dla pewnego wieku, lubuje się w sprośnościach. To, co pan Nowaczyński pisze, te słowa, które starannie dobiera i po tym łakomie smakuje — to nie są artykuły, lecz zupełnie co innego, czego nie chcemy określić właściwym imieniem.

I pamięć już p. Nowaczyńskiemu nie dopisuje. Ongiś chwalił Francję i wynosił jej zasługi pod niebiosy. Na Niemcy rzucał gromy. Socjalistów za pomocą różnych łamańców myślowych oskarżał o „germanofilstwo". A teraz — do „Trzeciej" Rzeszy płonie gorącą miłością (Hitler, Hitler!), uwielbia Włochy Mussoliniego, a o Francji paskudne wyrazy powtarza raz po raz.

I to jak paskudne! Gdyby o Polsce ktoś za granicą napisał **dziesiątą** część tych inwektyw, insynuacyj, wyzwisk karczemnych i złośliwości — to tenże pan Nowaczyński nie posiadałby się z oburzenia i biadałby nad „obrazą Narodu Polskiego". Sam zaś **bezkarnie lży Francuzów.**

O cóż chodzi. W Warszawie wyświetlany jest film francuski p. t.: „La maison du Maltais" (nazwa polska „Krzyk ulicy"). Film ten omawia zepsucie wyższych sfer francuskich, zresztą bez wielkiej przesady. Takich filmów produkcji różnych krajów (a m. [illegible] nymi i polskich) jest setki. I ten film posłużył p. Nowaczyńskiemu za pretekst ataku w [illegible] tygodniku „Prosto z Mostu" na całą Francję, na jej „zepsucie" i demoralizujący wpływ, jaki wywierać na Europę.

Nie pierwszy to atak p. N. na naszą **sojuszniczkę.** Pisząc niedawno ordynarnie w „ordynaryjnym" Merkuriuszu o francuskim pisarzu katolickim Mauriac'u, pozwolił sobie za bezczeszczenie całej Francji. Dziś powtarza swe inwektywy.

A oto parę próbek tego wytwornego stylu. Poruszając znaną kwestię, że we Francji ilość zgonów przewyższa ostatnio ilość narodzin p. Nowaczyński dodaje, że młodzi Francuzi

> „nie chcą po prostu przychodzić na świat, *skoro ich słońce opanowały takie szumowiny*, [illegible]ka racaille, taka canaille, taka racanaille..."

A dalej:

> „Gdy się ostatniego [illegible] czytało telegramy [illegible] Aleksandrii (Stawiskiej), (t. [illegible] Paryża), *wstręt, obrzydzenie* i *pogarda* wprost musiały dławić każdego Europejczyka. [illegible]pawi, Szwajcarzy, Belgowie, Rzymianie musieli chyba zażywać brom i pić krople walerianowe — żeby stłumić w sobie *spazm* [illegible] *razy i intencje do wymiotów.* Już zresztą podczas [illegible] nów zza Kanału La Manche. Cóż za orgie serwilizmu, płaszczenia, *wylizywania trotuarów!* Cóż za bezwstyd w podchlebianiu, poniżaniu się, klękaniu, flagowaniu!"

A po tym jeszcze gorzej. [illegible]wa, jak: „zamtuzy", „burdele", „prezerwatywy", „prostytuki" „pederaści" „lesbijki" powtarzają się po parę razy i wreszcie oskarżenie:

> „Dla ratowania *tej syfilizacji (!)* miała wybuchnąć wojna światowa".

Paryż zaś to

> „stolica szantanów i szantażystów. Mumia, która jeszcze dobrze pachnie"

I te wszystkie obelgi podlane są sosem politycznym. Chodzi tu o uszczypliwość zresztą nie tylko pod adresem Francji, ale i Anglii, a przynajmniej tej części, która nie idzie za ugodową wobec faszyzmu linią Chamberlaina. Tytuł artykułu p. Nowaczyńskiego brzmi: „Hotel Eden", a ten hotel to właśnie „zamtuzik", miejsce schadzek alfonsów i prostytutek. Na ten temat p. Nowaczyński puszcza szereg niezbyt zabawnych dowcipów pod adresem byłego ministra Anglii — właśnie Edena.

Wystarczy. Dosyć o tej obrzydliwości!

Polityczny (ukryty) sens wiadomy. Chodzi tu o torowanie dalszej drogi orientacji prohitlerowskiej.

St. D.



„Gruba czwórka" spotka się znowu w listopadzie

Według „Central News" ponowne spotkanie Chamberlaina, Daladiera, Hitlera i Mussoliniego ma nastąpić w listopadzie r. b. na ja[illegible] na morzu, bądź w okolicach Genui, bądź też w pobliżu Neapolu.

To drugie spotkanie ma według powyższego dziennika wzmocnić podstawy porozumienia monachijskiego, a ponadto ma być poświęcone sprawie PODZIAŁU KOLONII ORAZ ZAGADNIENIU „ROZBROJENIA".

Dziennik notuje niepotwierdzoną dotychczas pogłoskę o udziale w drugiej naradzie wielkich mocarstw także przedstawiciela USA w osobie podsekretarza Hulla oraz przedstawiciela Japonii.

Jeśli przedstawiciele tych pozaeuropejskich mocarstw nie będą wyłącznie obserwatorami, lecz wezmą czynny udział w naradzie, konferencja „grubej czwórki" przeistoczyła by się w naradę „GRUBEJ SZÓSTKI".

Anglia wobec Czechosłowacji

Wiadomo, że to Anglia pierwsza wystąpiła z projektem oddania Sudetów Niemcom. Obecnie tow. Stampfer stwierdza na łamach „Neuer Vorwarts", że „dobre" rady angielskie w stosunku do Czechosłowacji dały się odczuć już przed rokiem.

Mianowicie niespełna rok temu dr. Benesz za pośrednictwem jednego z socjalistycznych posłów sudeckich zwrócił się do emigrantów socjalistycznych z Niemiec z „łagodnym" wezwaniem, by opuścili Czechosłowację; jeżeli tego nie uczynią, to rząd byłby zmuszony zawiesić ich wydawnictwa.

Emigranci byli przekonani — pisze tow. Stampfer — że krok ten wynikł ze zmiany polityki wewnętrznej państwa. Ale gdy się dowiedzieli, że to POSEŁ ANGIELSKI WYMÓGŁ NA BENESZU TĘ DECYZJĘ, nie chcieli po prostu temu wierzyć. Okazało się jednak, że tak było w istocie. To Anglia „doradzała" Czechom, by nie drażnili potężnego sąsiada i pozbyli się emigrantów niemieckich.

Socjaliści niemieccy opuścili Czechosłowację. Czesi przestali drażnić Hitlera. A jak ta „grzeczność" pomogła Czechom, pokazały wkrótce dalsze wypadki.

Zbliżenie pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami

Wizyta nowego ministra Spraw Zagranicznych Czechosłowacji Chvalkovsky'ego w Berlinie, a jeszcze bardziej jego wyjazd z Berlina do siedziby Hitlera w Berchtesgaden, wywarł w kołach politycznych Paryża duże wrażenie.

„Temps" pisze, że wizyta ta miała na celu nie tylko uregulowanie wszystkich spraw związanych z obsadzeniem przez Niemców kraju Sudeckiego, lecz rów[illegible] ugruntowanie stosunku pomiędzy „Trzecią" Rzeszą a Czechosłowacją na nowych podstawach.

„Temps" pisze, że nawet w prywatnych rozmowach z Niemcami przejawia się nowe ustosunkowanie się do Czechosłowacji. Niemcy powiadają, że nie żywią żadnych wrogich uczuć do narodu czeskiego i słowackiego, którego ducha i godności, z jaką zniósł ostatnie ciężkie próby, należycie CENIĄ (!). Pomimo to nie będą Niemcy zdziwieni, jeśli u ludności Czechosłowacji nie od razu przejawi się podobna dyspozycja w stosunku do Niemiec, co jest zrozumiałe, ponieważ Czechosłowacja jest w roli ofiary.

Niemcy odciągają Czechosłowację od Polski

[illegible] korespondent paryskiego „Le Jour" pisze pom. in.:

Nie ma najmniejszych wątpliwości, że Niemcy już teraz dążą do wyzyskania zrozumiałego rozgoryczenia Czechosłowacji i do odciągnięcia jej, od dawnych sojuszników oraz pragną z rządem praskim ustalić takie stosunki, które odpowiadały by dyplomacji Hitlera.

Przede wszystkim chodzi Niemcom o to, by nie dopuścić Czechosłowacji do handlowych i komunikacyjnych stosunków z Polską, oraz o przeszkodzenie temu, by Gdynia stała się tranzytowym i eksportowym portem dla Czechosło[illegible].

Robotnicy Hut Trzynieckich

organizują się w Związku Rob. Przem. Matalowego w Polsce

W dn. 9 października odbyło się w Domu Robotniczym w Trzyńcu zebranie członków Zarządu, mężów zaufania i członków Związku Metalowców. Po wygłoszeniu zasadniczego referatu przez tow. Kubowicza, sekretarza okręgowego Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Katowicach, którego zebrani powitali serdecznie, powzięto następującą rezolucję:

„Zebrani uchwalają w dniu dzisiejszym przystąpić gremialnie, wraz z całym dorobkiem Zw. Metalowców, do Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, Centrala w Warszawie. Resztę hutników i robotników metalurgicznych Śląska Zaolzańskiego zebrani wzywają do pójścia za ich przykładem i wstępowania w szeregi klasowego Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Zebrani oświadczają, że walka o znośne warunki płacy i pracy dla klasy pracującej w Polsce jest również ich walką, że pod wspólnym sztandarem klasowych organizacyj zawodowych i PPS trzynieccy hutnicy chcą połączyć się z całą klasą robotniczą Rzeczypospolitej Polskiej.

Zebrani przesyłają członkom Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, oraz wszystkim klasowo zorganizowanym robotnikom serdeczne pozdrowienia i ślubują, że uczynią wszystko, co jest w ich mocy, aby jaknajwiększa liczba trzynieckich hutników i robotników metalurgicznych na Zaolziu stała się członkami Zw. Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Niech żyje Związek Robotników Przemysłu Metalowego!

Niech żyje klasa pracująca Rzeczypospolitej Polskiej!

Niech żyje Socjalizm!

* *

Po powziętej uchwale wybrano następujący skład zarządu: Jan Heczko, Józef Silż, Jan Wojaczek, Adam Mrózek, Jan Liberda, Aloizy Gromnica, Jan Nowak, Franciszek Freith, Ludwik Błahut, Karol Śniegoń, Jan Jüttner, Paweł Koždoń i Adolf Kral.

* *

Również i w **Cieszynie** został założony Oddział Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. Do Zarządu Oddziału weszli następujący towarzysze:

Franciszek Knapik przewodniczący, Jan Nowak skarbnik, Jan Kukuczka sekretarz.

* *

Robotnicy, zatrudnieni na terenie miasta **Frysztatu**, a zorganizowani w różnych związkach zawodowych, postanowili na swym zebraniu w dn. 10 b. m. przystąpić gremialnie do Związku Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce; wybrali tymczasowy Zarząd, do którego weszli następujący towarzysze: Emanuel Ganczarczyk przewodniczący, Paweł Perlik skarbnik, Emil Hanzel sekretarz.

Nowym Oddziałom i wybranym Zarządom życzymy pomyślnego rozwoju w pracy organizacyjnej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Kwalifikacje kandydackie

Bydgoski „Ozon" przepchnął przez „ucho igielne" swych kandydatów na posłów, wybrano bowiem na pierwsze miejsca prezesa Tow. Kupców: Stanisława Cylkowskiego z Bydgoszczy, oraz obszarnika Jerzego Dzwonkowskiego z Karnówka, pow. Wyrzyskiego.

Podaż kandydatów było olbrzymia: zgłosiło się aż 12 — uzbrojonych w nielada kwalifikacje. Zauważyć można było, między innymi, podinspektora pracy inż. Zygmunta Bojankowskiego, który już za rządów BB. sięgał daremnie po mandat. Zauważono też ku ogólnemu rozweseleniu bydgoskiego Sanojcę, p. Wincentego Podgórskiego, tytułującego się profesorem. Ten pan jest uniwersalnym człowiekiem, był z łaski B. B. radnym miasta, leaderem klubu BB., niezmordowanym agitatorem ZZZ., żadnej imprezy nie opuścił. niestety źle mu się odwdzięczono, bo przepadł, otrzymując 11 głosów na 185.

Również pogromca masonerii i „trefny" antysemita b. poseł Dudziński spadł na 3-cie miejsce, zaś jego kolegę, specjalistę od chłosty więźniów, eksendeka, b. posła mecenasa Siodę, całkiem pominięto. Jak słychać. ma on objąć w żydowskiej firmie „Bacon" w Nakle stanowisko dyrektora. „Pieniądz nie śmierdzi"!

Już bodaj największą krzywdę wyrządzono starszemu cechu rzeźnickiego p. Piotrowi Godkowi, pozwalając mu przepaść. Z rozesłanej przez niego oferty poselskiej w formie życiorysu do „walmanów" dowiedzieliśmy się o godnej Godka kwalifikacji na trybunę poselską. Zapewnia on, że:

Jest jednym z najruchliwszych działaczy rzemiosła na Pomorzu, że pracował jako czeladnik rzeźnicki w Ostrowie, Poznaniu i Berlinie, że jest z domu wychowanym w duchu narodowo - katolickim, że był śpiewakiem, należał do Sokoła, no i należał do abstynentów, że wykupił z rąk Niemca jedną z większych kamienic w Bydgoszczy, że witał w Bydgoszczy p. Wojewodę, że otrzymał za te i podobne „zasługi" srebrny krzyż i t. d.

Są to więc kwalifikacje nie lada, niestety niewdzięczni delegaci snać nie znają się na tym i spuścili go na 5-te miejsce.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

Z Sambora donoszą, iż wstrząsający wypadek wydarzył się pod Samborem na rampie kolejowej. Między Sozanem a Starym Samborem pociąg najechał na parokonny zaprząg, którym jechał woźnica i 2 kobiety. Wóz uległ rozbiciu, a wszyscy jadący ponieśli śmierć na miejscu.

AUTO ZŁAMAŁO BARIERĘ I WPADŁO DO DUNAJCA.

W niedzielę po południu wydarzył się wypadek na moście w Podczerwonym między Chochołowem i Czarnym Dunajcem.

Auto osobowe, jadące w stronę Zakopanego, na ostrym zakręcie, wjeżdżając na most, wpadło na barierę. Wskutek silnego uderzenia pękły opony, auto wyłamało barierę i wpadło z wysokości przeszło 2 metr. do rzeki. Ofiarom wypadku pośpieszyła z pomocą ludność miejscowa, zaś autobus PKP., który przejeżdżał obok miejsca katastrofy około godz. 16, przewiózł dwóch kontuzjonowanych pasażerów do lekarza w Czarnym Dunajcu, a stamtąd taksówką do szpitala w Zakopanem.

Ofiarami wypadku są: 22-letni Mieczysław Chramiec, rolnik z Zakopanego, który doznał złamania nogi, oraz kierowca 30-letni Franciszek Warmus z Bystrego, który doznał ogólnych potłuczeń. Stan obu rannych nie budzi obaw.

SAMOCHÓD ZAWISŁ NA ZŁAMANEJ BARIERZE MOSTU.

Na moście na Czarnej w Starzycach pod Tomaszowem, w nocy na poniedziałek o godz. 2.35, zdążający z Tomaszowa samochód ciężarowy firmy „Trans - Lloyd", prowadzony przez szofera Józefa Angielskiego, podczas wymijania furmanki na moście, został zahamowany raptownie przez szofera i wpadł na barierę, która złamała się.

Przednie koła samochodu zawisły w powietrzu nad rzeką, ale auto na szczęście zatrzymało się na szczątkach bariery, co uchroniło szofera od śmierci. Po kilku godzinach samochód wyciągnięto na most.

OBRZUCILI POCIĄG KAMIENIAMI.

Z Przemyśla donoszą, iż nieznani sprawcy obrzucili pod Broszniowem kamieniami pociąg osobowy, zdążający do Lwowa. W kilku wagonach zostały wybite szyby i kilka osób odniosło obrażenia. Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawców.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

[illegible]

Mistrz bokserski Europy w wadze półśredniej, Feliks Wouters (Belgia), postradał swój tytuł przy zielonym stoliku.

Międzynarodowa Unia Bokserska zażądała, aby Wouters najdalej do ub. czwartku rozegrał mecz z Francuzem Cerdan w obronie swego tytułu. Cerdan jednak chciał walczyć w Paryżu, podczas gdy Wouters upierał się przy Brukseli, wobec czego mecz nie doszedł do skutku.

MISTRZOSTWO WARSZAWY KLASY A.

Po niedzielnych meczach aktualny stan tabeli drużynowych bokserskich mistrzostw Warszawy klasy A. przedstawia się, jak następuje:

	gier	pkt.	st. br.
PZL	[illegible]	[illegible]	31:17
Polonia	[illegible]	[illegible]	20:12
CWS.	[illegible]	[illegible]	23:25
Makabi	[illegible]	[illegible]	16:16
Okęcie	[illegible]	[illegible]	16:32
Czechowice	[illegible]	[illegible]	22:26

O BOKSERSKIE MISTRZOSTWO WARSZAWY B.

— Reasumując wyniki uzyskane w 5 meczach bokserskich o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy B, rozegranych w ub. sobotę i niedzielę, komunikujemy łącznie rezultaty wszystkich spotkań:

Fort Bema — Broń 11:5, Skra — Makabi 11:5, Iskra — Gwiazda 10:6, Polonia — Czechowice II 10:4 Syrena — Orkan 10:6:

W tym ostatnim meczu walczący w wadze średniej Kolczyński zmusił Żaka w pierwszej rundzie do pod[illegible]

NARCIARSTWO

WYCIĄG NARCIARSKI NA ZBOŻACH CHOCHOŁOTOWSKIEJ.

[illegible] wyciągu narciarskiego na zboczach, otaczających Dolinę Chochołowską, wchodzi w stadium realizacji. Niedawno odbyta konferencja Ligi Popierania Turystyki z właścicielami terenów, dała wynik pozytywny.

Wyciąg założony zostanie prawdopodobnie na jednej z grzęd, opadających ku Dolinie Chochołowskiej z Długiego Upłazu.

Równocześnie powstaną także odpowiednie trasy i szlaki zjazdowe, których plany są na ukończeniu.

HOKEJ

PRZED NOWYM SEZONEM HOKEJA.

Sezon hokeja lodowego w Londynie już się rozpoczął. W związku z tym brytyjska liga hokejowa wprowadza pewną zmianę w dotychczasowym systemie punktacji. Za wygrany mecz nie będą odtąd przyznawane 2 punkty, natomiast markowanie punktów będzie identyczne z wynikiem. Jeśli np. mecz zakończony się wynikiem 3:1, wówczas punktacja będzie brzmieć identycznie 3:1.

Wyniki remisowe nie będą u[illegible]wane. Mecze przedłużane będą tak długo, aż jedna z drużyn zdobędzie bramkę.

Wreszcie ostatnią nowością w [illegible]keju angielskim będzie — „uzbrajanie" wszystkich hokeistów w [illegible]cjalne hełmy ochronne.

Kącik radiowy

DZIŚ, dnia 19 października.

15.00 „Nasz koncert" — aud. dla młodzieży.

17.00 „W 12-tą rocznicę bohaterskiej śmierci ks. Józefa Poniatowskiego" — odczyt.

18.40 „Gospodarczy czy społeczny punkt widzenia?" — dyskusję zagai Zw. Strzembosz.

21.00 Koncert chopinowski — Stanisław Szpinalski.

21.30 Wieczór autorski Stanisława Wasylewskiego.

ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI SŁUCHA PROGRAMÓW

wszystkich rozgłośni polskich.

Na Śląsku Zaolzańskim trwa w dalszym ciągu niezwykłe, a w całej pełni zrozumiałe zainteresowanie programem rozgłośni polskich, a przede wszystkim Katowic i Warszawy.

Od niedzieli dnia 16 października wszystkie kioski z gazetami na Śląsku Zaolzańskim rozdają bezpłatnie egzemplarze popularnego dwutygodnika radiowego „Radio dla wszystkich", zawierające obok interesującej i ożywionej treści program ogólnopolski i wybór audycyj z programów rozgłośni regionalnych. Zawdzięczając tej akcji mieszkańcy Śląska Zaolzańskiego orientują się dokładnie w programie nadawanym przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Radio warszawskie

Środa, 19 października 1938 r.

6.30 Pieśń. 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.0 Audycja dla szkół: „Ogórek dyni wstydu nie czyni" — obrazek słuchowiskowy Benedykta Hertza. 11.15 Płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud., 15.00 „Nasz koncert" — audycja dla młodzieży (płyty). 15.30 Muzyka Ork. Poznańskiej. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.15 Dom i szkoła: Trudności współpracy — odczyt. 16.30 Trio E. Filipowskiego (z Krakowa). 17.00 W 125- rocznicę bohaterskiej śmierci ks. Józefa Poniatowskego — odczyt. 17.15 Reportaże z baletów: 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Gospodarczy czy społeczny punkt widzenia? — dyskusja. 19.00 „Pociąg w nieznane" — koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20.35 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego — fortepian. 21.30 Wieczór autorski Stanisława Wasylewskiego. 22.00 Claude Debussy (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski (w jęz. obcym).

WARSZAWA II

14.00 Kwartet Schrammla, Wiktora Tychowskiego. 15.00 Gitara i fortepian (płyty). 16.10 Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji 16.50 Pieśni w wykonaniu Marii Bielickiej. 17.10 Pogadanka aktualna i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Poezje Kaplinga. 21.15 Muzyka baletowa (płyty). 22.15 Orkiestra Londyńska.

CZWARTEK, 20 października.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 7.45 Gimnastyka — 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „W takt muzyki" — aud. dla szkół. 11.25— Piosenki włoskie (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: Nie mam co na siebie włożyć. 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.15 „Idziemy do kopalni"— odczyt. 16.35 Soliści: Krystyna W. Roesnerowa — fortepian, Zdzisław Roesner — skrzypce. 17.25 Zasady [illegible] termosu. — pog.. 17.30— Recital śpiewaczy Aleksandra Michałowskiego. 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej. 18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda — 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21.00 Jak wielkie są nasze kapitały? — odczyt. 21.10 Orkiestra Wileńska. 21.40 Fragment z powieści Andrzeja Struga j. t. „Miliardy". 22.00 Chór i zespoły opery „La Scala" w Mediolanie (płyty).— 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik 23.05 Muz. polska. Aniela Szlemińska — sopran, Józef Turczyński — fortepian.

WARSZAWA II: 14.00 Koncert rozrywkowy z udz. Nelsona Eddy - baryton (płyty). 15.00 Trio Pol. R. 16.00 VI Symfonia Beethovena (nowe nagranie). 16.40 Wiad. sportowe 16.45 Parę informacji. 16.50 Śpiewa Halina Jeziorańska. 17.10 „Peryferie mają teatr" — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Rec. wiolonczel. Tadeusza Lifana. 21.25 „Logistyka a filozofia" — odczyt. 21.45 Muz. lekka i tanecz. (płyty).

Odmłodził... krowę!

Na jarmark w Kleczowie, pow. kolskiego, handlarz bydła Podchlebnik z Koła przyprowadził starą krowę z wprawionymi zębami i tak odmłodzoną sprzedał z grubym zarobkiem. Wieśniak, który padł ofiarą oszustwa, wniósł przeciw niesumiennemu handlarzowi oskarżenie.

Dział LEKARSKI

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

81) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Przychodzi tu regularnie. To sympatyczny człowiek.

— Tak.

— Zawsze wesoły i pogodny i pełen pomysłów. Wpadł tu na szklaneczkę whisky przed niecałą półgodzinką. Ale póki pamiętam — dodała panna Attwater, sięgając za kontuar i wyciągając jakiś papier. — Zostawił to tutaj. Położył przy szklaneczce, gdy rozmawialiśmy i zapomniał zabrać z sobą. Zauważyłam dopiero po jego odejściu. Może pan mu to odda, gdy go pan zobaczy.

Adrian wziął w ręce dokument. Miał barwę niebieską i prawniczy wygląd. Widok jego nie powiedział mu nic, gdyż — dzięki hojności księżnej Dworniczek i innych — Adrian nie widział nigdy pozwów sądowych, to też schował go do kieszeni, rzuciwszy nań tylko pobieżnie okiem. Panna Attwater w zadumie przesunęła ściereczką po kontuarze.

— Ciekawa jestem, na co mu to było potrzebne — rzekła. — Jeżeli chce pan poznać moje zdanie, to pan Bulpitt jest, jakby to powiedzieć, tajemniczym człowiekiem.

— Czyżby?

— No, przede wszystkim co on robi tutaj? Nie wiem, czy pan zauważył, ale to jest dżentelmen z Ameryki.

Adrian powiedział, że zauważył.

— No więc, co robi dżentelmen z Ameryki na statku mieszkalnym w takiej zapadłej dziurze? Zapytałam go o to wprost, a on tylko roześmiał się i zbył moje pytanie. Zapytałam wuja Jana, czy nie wie, — ale był bardzo lakoniczny.

— Doprawdy?

— Jak się to mówi — dał mi po nosie. Powiedział, abym pilnowała swoich spraw, — a klienci niech pilnują swoich. Ale to mi dało temat do myślenia. Według mnie pan Bulpitt coś knuje. Może jest jednym z tych szpiegów międzynarodowych, o których się czyta?

Adrian zwrócił uwagę, że w Walsingford Parva nie ma wiele do szpiegowania dla międzynarodowego szpiega.

— Tak, oczywiście, — przyznała panna Attwater.

W tej chwili zjawił się nowy klient — i poczucie obowiązku wzięło w niej górę nad rozmownością. Gdy odszedł, wróciła do rozmowy, w dalszym ciągu na temat Bulpitta, — ale tym razem poruszyła inny rys jego wielostronnej natury.

— To jest numer, ten pan Bulpitt. Czy zrobił już panu jaki kawał?

— Kawał?

— Tak. Jest nieoceniony, gdy chodzi o kawały. Opowiadał mi o niektórych, jakie robił ludziom w Ameryce. Nie mieszkałabym razem z nim na statku, powiadam panu. Bałabym się, że mnie zepchnie do wody, lub coś w tym rodzaju, — albo wpakuje mi szczura do łóżka. Teraz także poszedł zrobić komuś kawał.

— Kawał?

— Tak. Skoczy na niego z poza krzaka.

— Skoczy z poza krzaka?

— Tak, gdy tamten wyda dźwięk, jak makolągwa.

— Ale po co?

— A! — rzekła panna Attwater — teraz pyta mnie pan o to, czego nie wiem. Powiada, że to będzie bardzo śmieszne. Ale myślę, że wszystko ma jakieś głębsze znaczenie. Coś się za tym kryje. Oto, co mam na myśli, mówiąc, że to tajemniczy człowiek.

W tej chwili zrobił się wielki ruch i Adrian — widząc, że nie może już spodziewać się dalszej intymnej rozmowy, opróżnił kufel i wyszedł.

Gdy wracał na statek, czuł, że ogarnia go uczucie niepewności. Nie może być przyjemne dla wrażliwego człowieka, gdy dowiaduje się, iż korzysta z gościnności osoby o podejrzanych skłonnościach. Sądząc z własnych opowiadań Bulpitta, Amerykanin nie miał nic przeciwko rzucaniu w ludzi butelkami, — teraz jednak okazało się również, że skacze z poza krzaków. Nie można było nie zadać sobie pytania, czym może się to skończyć? Nikt, oczywiście, nie ma nic przeciwko dobrodusznemu ekscentrykowi, ale Adriana Peake'a dręczył w tej chwili problem: jak długo ten skaczący specjalista od rzucania butelkami pozostanie dobroduszny?

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Pracownicy miejscy w walce o byt

Jeszcze w marcu wniósł do Zarządu miejskiego Związek Prac. Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w imieniu pracowników memoriał, zawierający postulaty pracownicze. Postulaty te obejmują przede wszystkim podwyżkę płac o 15 procent, przywrócenie pełnego dodatku komunalnego, rewizję grup i płac, wprowadzenie w życie przepisów pragmatyki służbowej w sprawie stabilizacji, zmiana pragmatyki służbowej w kierunku wprowadzenia automatycznego awansu i stabilizacji, wreszcie wypłacenia 13-ej pensji oraz szereg spraw. W ciągu kilku miesięcy Zarząd miejski w nieznacznym stopniu spełnił postulaty pracowników. Główne punkty memoriału zostały całkowicie pominięte.

Negatywne stanowisko prezydium miasta wywołało wśród rzeszy pracowników miejskich zrozumiałe rozgoryczenie. Na szeregu zebrań pracownicy domagali się przeprowadzenia energicznej akcji celem urzeczywistnienia wysuniętych żądań.

Wzrost drożyzny, niskie uposażenia pracowników miejskich najzupełniej uzasadniają postulaty. Przyznane w latach 1936 i 1937 podwyżki były tak małe, skoro weźmie się pod uwagę potrącenia, że w związku z drożyzną nie przyniosły efektywnie żadnej poprawy bytu, a w najlepszym wypadku b. minimalną. Dość powiedzieć, że znaczna liczba pracowników miejskich zarabia zaledwie 100 zł. miesięcznie, a nawet jeszcze mniej.

W tych warunkach, kiedy uzasadnione i słuszne żądania pracowników nie zostały przez Zarząd miejski uwzględnione, sytuacja uległa zaostrzeniu. Wyrazem tego był 1-godzinny strajk w sobotę, 15 b. m., przeprowadzony na znak protestu przeciwko nieustępliwemu stanowisku prezydium miasta jak również była to demonstracja pracowników na rzecz wysuniętych postulatów. Pracownicy miejscy, przystępując do strajku, nie kierowali się żadnymi ubocznymi intencjami lecz jedynie momentem ekonomicznym. Ciężkie położenie materialne skłoniło ich do demonstracji.

W poniedziałek, 17 b. m., odbyła się w magistracie konferencja przy udziale p. prezydenta dr. Kaplickiego i przedstawicieli Związku Prac. Komunalnych i Inst. Użyteczności Publicznej.

W odpowiedzi na wysunięte żądania p. prezydent oświadczył, że nie może dać w obecnej chwili żadnych wiążących przyrzeczeń, gdyż stan finansowy gminy nie pozwala onu na to. Nie mniej po dokładnym zbadaniu finansów, zależnie od kształtowania się dochodów miejskich, które od niezależnych okoliczności wykazują tendencję zniżkową, prezydium miasta rozpatrzy przedłożone postulaty.

Taki był wynik konferencji. Przedstawiciele Związku przedłożą oświadczenie p. prezydenta Zarządowi oraz członkom, którzy ostatecznie zadecydują o dalszej akcji.

Jedno już dzisiaj można stwierdzić. Jeśli prezydium miasta pragnie pełnego uspokojenia umysłów i złagodzenia sytuacji, która w dalszym ciągu jest naprężona, to winno bodaj w pewnej mierze uwzględnić postulaty pracownicze. Odkładanie załatwienia tej ważnej sprawy do nieokreślonego bliżej terminu nie przyczynia się by najmniej do likwidacji fermentów. Pracownicy miejscy niejednokrotnie okazywali zrozumienie dla potrzeb i położenia finansowego gminy oraz składali ofiary na rzecz konieczności gminnych ale też mają prawo domagać się od tych, którzy rządzą gminą, aby również ze swej strony zechcieli się wczuć i zrozumieć położenie pracowników i ze zrozumienia tych spraw wyciągnąć odpowiednie wnioski. Poprawa bytu pracowników miejskich jest sprawą palącą, nad którą nie można, właśnie w interesie gminy, przejść do porządku dziennego.

Najpierw pili wódkę
później porżnęli się nożami

Na wokandzie Sądu Okr. w Krakowie znalazła się sprawa Józefa Dyninga z Wieliczki, oskarżonego o pobicie Jana i Zygmunta Sikorów z Wieliczki.

Dnia 13 czerwca br. na stacji kolejowej w Wieliczce wynikła sprzeczka między Dyningiem a Sikorami przy wspólnej libacji. Następnie Sikora i Dyninga porwali się do bójki. Dyning zadał swym przeciwnikom kilka ciosów nożem, od których musieli się leczyć w szpitalu przez 20 dni.

Sąd biorąc pod uwagę, że bójka była wspólna, skazał Józefa Dyninga na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

Teatr miejski dla T. U. R.

Pełna humoru i satyry o wspaniałych dekoracjach, ciesząca się dużym powodzeniem sztuka Marcelego Achard'a p. t.:

„KORSARZ"

odegrana będzie dla TUR. w niedzielę, dnia 30 października o godzinie 8-ej wieczorem.

Bilety sprzedaje administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11a I ofic. i Biblioteka TUR, ul. Sławkowska 12, I p.

Cena od 60 gr. do zł. 2.50.

Zgromadzenia kolejarzy

W dniu 12 października b. r. odbyły się zgromadzenia kolejarzy w kołach miejscowych ZZK. *w Dziedzicach i w Oświęcimiu*. Zgromadzeniom w Dziedzicach przewodniczył tow. *Tomaszewski*; w Oświęcimiu — tow. *Kiebżak*.— Referowali w Dziedzicach — tow. *Mastek*. a w Oświęcimiu tow. tow. *Flacht i Mastek*.

Zainteresowanie zwołanymi zgromadzeniami było duże. Zebrani kolejarze w wielkim skupieniu, przerywanym od czasu do czasu oklaskami lub głosami oburzenia, — wysłuchali referatów na temat sytuacji obecnej, materialnego położenia klasy robotniczej i kolejarzy, ustosunkowania się Min. Komunikacji do postulatów, przedkładanych przez Centr. ZZK.

Mówcy podkreślili, że kolejarze za swą ciężką i odpowiedzialną pracę spotykają się z zasłużonymi pochwałami ze strony Ministra Komunikacji, ale na poprawę ich bytu nie ma pieniędzy, gdyż... dochody kolei obniżane są przez obniżki taryf, z czego zysk płynie do kieszeni rekinów kapitalistycznych.

Mówcy na przykładach, zaczerpniętych z urzędowej statystyki, udowodnili, jak wydajną jest praca kolejarzy i jakie robi się prezenty kapitalistom.

Referenci wskazali, że aby postulaty kolejarskie znalazły prawdziwe zrozumienie, muszą powstać odpowiednie warunki: Sejm, w którymby zasiedli chłopi i robotnicy, znający potrzeby mas; rząd, któryby poskromił stosowany wobec robotników wyzysk; któryby ściągał podatki od tych, którzy powinni płacić państwu, a którzy się od tego uchylają, a w dodatku — dostają prezenty kosztem obniżki taryf.

Dla poparcia swych słusznych postulatów kolejarze muszą stworzyć jedną potężną organizację ZZK. Dzisiaj istnieje kilkanaście Związków i to jest woda na młyn kapitalistów — dla stosowania wyzysku, siły ludzkiej i odmawiania godziwej zapłaty za ciężką pracę. Przed silną organizacją nauczą się respektu ci, którzy dzisiaj bezkarnie ciągną nadwierne zyski z pracy ludzkiej, pozwalając klasie robotniczej i jej rodzinom przymierać z głodu.

Po referatach przeprowadzoną została dyskusja, poczym mówcy udzielili interpelantom wyjaśnień i odpowiedzi.

Uchwalono rezolucję, zawierającą żądanie realizacji zasadniczych postulatów, zdążających do poprawy katastrofalnego materialnego położenia rzesz kolejarskich, — oraz rezolucję, dotyczącą wyborów do obu izb, domagającą się zmiany ordynacji wyborczej na demokratyczną, co pozwoli klasie robotniczej oddać głosy na ludzi, do których ma pełne zaufanie. Ci, którzy Polskę budują żywią i bronią, domagają się prawa rządzenia w Polsce.

M. K.

Zjazd „Ozonu" w Krakowie

Zapowiadany i szumnie reklamowany Zjazd działaczy „Ozonu"—jak „Kurierek" określił „czołowej kadry" — odbył się w niedzielę 16 bm. Według zapowiedzi, miało przybyć aż 15 tys. działaczy. Wyraziliśmy na łamach „Naprzodu", powątpiewanie co do tej cyfry. Mimo wszystko, nie przypuszczaliśmy, że impreza „ozonowa" wypadnie tak blado. Zebrało się wszystkiego niespełna 4000 osów, w tym delegacje z całej Małopolski zachodniej. Pochód, a raczej pochodzik, liczył zaledwie 360 osób. Przyznać trzeba, że sztandarów niesiono dużo, ale pod sztandarami nie kroczyły masy. Jest to symboliczne dla „Ozonu" Wodzowie, sztandary, tylko brak wojska.

Za uczestnictwem w Zjeździe przeprowadzono wielką agitację. Prezydent miasta wystosował apel do pracowników miejskich, aby wzięli w nim udział. Również w urzędach państwowych agitowano za rzecz Zjazdu. Z prowincji przywieziono za darmo kilka setek ludzi. Na nic się jednak nie zdały wszelkie wysiłki. Nie pomogła dekoracja placu Szczepańskiego, oczywiście kosztem gminy, nie pomogła specjalnie sprowadzona muzyka, nie pomogły wypożyczone na ten cel stroje góralskie i krakowskie. Założnie wyglądał Zjazd „ozonowy". Nastrój ospały, nie było żadnego entuzjazmu. Wyczuwało się atmosferę przymusu, tak charakterystyczną dla wszystkich oficjalnych galówek „sanacyjnych".

O przemówieniach szkoda wogóle pisać. Obracały się one w ramach ogólników i beztreściwych frazesów. Kiedy jeden z mówców mówił, że świat drży w posadach, ktoś dowcipny dodał: „a wy drżycie o posady". Głównym mówcą był p. min. Ulrych, poza tym przemawiali: dr. Stryjeński, kandydat na posła ks. Weryński, p. Milli i jacyś inni nieznani ludzie, którzy rzekomo są przedstawicielami warstw społecznych.

Zjazd niedzielny wykazał istotne wpływy tej reklamowanej przez radio partii. Zjazd był generalną klapą. Ludność dość ma już frazesów.

Społeczeństwo, masy ludowe żądają pełni praw obywatelskich, żądają Sejmu i Rządu, wyłonionego przez lud.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

ODDZIAŁ: BIAŁA, KOMOROWICKA 4.

W dniu 12 października b. r. na posiedzeniu Rady Miejskiej miasta Białej Krakowskiej zapadły różne uchwały. Przede wszystkie zatwierdzono i podpisano wstępną umowę z „Silesią" na dostawę hurtową prądu dla gminy miasta Białej od 1 stycznia 1939 r. Komisja elektryfikacyjna, po dokładnym rozważeniu planu i skalkulowaniu wydatków, związanych z uruchomieniem własnego zakładu elektrycznego, przez usta burmistrza przedłożyła Radzie do zatwierdzenia umowę z „Silesia" na dostawę prądu na lat 25 i wniosek o uchwalenie pożyczki w sumie 200 tysięcy złotych na uruchomienie własnego zakładu rozdzielczego prądu, oraz pożyczki w sumie 400 tysięcy zł. na wykup sieci elektrycznej, położonej na terenie zasięgu wpływów Białej. Od 1 stycznia 1939 r. mającej gminy wzbogaci sieć elektryczna bardzo dużej wartości.

Z ramienia Rady Miejskiej interweniowała delegacja p. Starosty 13 października b. r. i u p. Wojewody 15 października — celem szybkiego zatwierdzenia uchwał, aby na 1 stycznia 1939 r. mieszkańcy nie pozostali bez światła, lub by nie nastąpił stan bezumowny, jak jest z gazownią.

Stanowisko władz nadzorczych w tej sprawie nie zostało jeszcze skrystalizowane. Nie mniej jednak po tym ostatnim zetknięciu się przedstawicieli Rady Miejskiej z bezpośrednimi władzami zwierzchnimi stanowisko miasta niewątpliwie zostanie zatwierdzone.

Z kolei Rada Miejska uchwaliła na rok 1939 pobierać opłatę do patentów akcyzowych na sprzedaż napojów alkoholowych w wysokości 100%.

Szajka fałszerzy monet
przed sądem krakowskim

W połowie bieżącego roku na terenie Krakowa i powiatu pojawiły się fałszywe monety 10-złotowe, puszczone w obieg przeważnie na targach i jarmarkach przez nieznanych osobników.

W dniu 23 czerwca br. posterunek P. P. w Woli Justowskiej przeprowadził rewizję w domu Ochmańskich w Przegorzałach, u których w charakterze sublokatorów mieszkali: Karol Warchowski, Jan Per i Maria z Perów Grabkowa. W pokoju zajmowanym przez wymienionych znaleziono komplet przyrządów, służących do odlewania fałszywych monet 5 i 10-cio złotowych oraz szereg gotowych falsyfikatów.

Jak ustalono, fałszerstwem monet trudnił się Warchowski, odlewacz metalu z zawodu, karany 2 i pół rocznym więzieniem za podrabianie pieniędzy, który dopiero w ub. roku opuścił mury więzienne. W przestępstwie pomagała mu 32-letnia służąca, a jego kochanka Maria Grabkowa, oraz jej brat Jan Per robotnik, karany za kradzieże. W toku dalszego śledztwa aresztowano 66-letnią matkę Perów, Katarzynę, żebraczkę, i synową jej Antoninę, które trudniły się kolportażem fałszywych pieniędzy. Ponadto aresztowano Tomasza Pera i Józefa Grudnika, którzy sporządzili matrycę do wyrobu fałszywych 10-złotówek.

Cała szajka fałszerzy, przebywająca obecnie w więzieniu w Krakowie, odpowiadała w sądzie krakowskim. Po przeprowadzonej rozprawie zostali zasądzeni: Marchowski na 6 lat więzienia, Maria Grabkowa na 2 i pół roku, Jan Per na 3 lata, Katarzyna i Tomasz Perowie po 1 roku, Antonina Perowa i Józef Grudnik po 8 miesięcy więzienia.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sroda 19.10 „Korsarz".

Czwartek 20.10 „Gdzie diabeł nie może...".

JEDYNY WIECZÓR EKSPERYMENTALNY DRA RADWANA.

Znany w kraju i zagranicą sugestioner, dr. Radwan, wynalazca systemu psychologicznego (wywierania wpływu sugestywnego na ludzi cierpiących na zaburzenia nerwowe przy pomocy psychofonicznych płyt dźwiękowych), uznanego przez zagranicznych uczonych i psychologów, wystąpi z jednym wieczorem eksperymentalnym we czwartek, 20 bm. w Starym Teatrze, na którym przeprowadzi szereg przekonywujących dowodów.

Konkurs recytacyjny

Sekcja Teatralna Przy Okręgowej Spółdz. Spoż. „Praca" w Krakowie na Osiedlu Robotniczym ul. Czarodziejska nr. 52 urządza w dn. 22 października 1938 r., o godz. 7 wieczór **Konkurs Recytacyjny**, t. j. **deklamacji solowej i zespołowej z nagrodami**, za najlepiej wypowiedziane utwory o treści z życia robotniczego lub spółdzielczego.

Zgłoszenia do wzięcia udziału w konkursie będą przyjmowane do dnia 21.10 1938 r. w sekretariacie Komitetu Społ. Wychowawczego, Dom Społeczny I-sze piętro od g. 9-ej wiecz.

Kina

ADRIA: „Druga młodość".

ATLANTIC: „Mateczka".

PROMIEŃ: „Piętnastolatka".

LOPP: „Świecznik królewski" „Huragan".

KINO PROMIEŃ. „Nawrócony grzesznik" i „Złote kobietki".

STELLA „Dziewczyna szuka miłości".

ŚWIT: „Indie mówią".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Ziemia Błogosławiona" Paul Mun - Luiza Rainer.

Radio krakowskie

ŚRODA, 19 października

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka lekka (płyty) z wiadomościami bieżącymi. 11.15 Koncert symfoniczny (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej (z Katowic). 14.40 Pogadanka dla kobiet: „Możliwości pracy kobiet w handlu" wygł. Janina Bednarska. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 16.00 „Skrzynka techniczna" w opr. Leonarda Czupryka. 18.10 Fragmenty zespołowe oper obcych w wyk. tercetu żeńskiego pod kier. Wacława Geigera. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Pamiątki Nowodworskie" (ze wspomnień wychowanków), odczyt dr. Franciszek Bielak. 22.20 Koncert orkiestry dętej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod kier. Franciszka Niervchły. 23.05 Zakończenie audycji.

CZWARTEK, 20 października.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka lekka (płyta za płytą z wiadomościami bieżącymi. 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 11.25 Koncert kameralny. — płyty. 14.00 Melodie hiszpańskie (płyty). 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 15.30 Muzyka obiadowa — (płyty z Warszawy). — 18.00 „Dobry wieczór Państwu" — w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.10 Recital wiolonczelowy Waleriana Deca, przy fortepianie Mieczysława Czyżekowa. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Dzieło sztuki" odczyt wygłosi dr. Wojsław Mole, prof. U. J. 22.20 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Tow. Mandolinistów „Espana" pod kier. Stefana Syryłły.

Echa
zamachu petardowego na kawiarnię „Royal"

Niedawno zanotowano w Krakowie dwa zamachy petardowe na kawiarnię. Pewnego wieczoru rzucono petardę do ogrodu kawiarni „Monopol", a niedługo później podobny fakt nastąpił na trasie kawiarni „Royal".

W tym drugim wypadku kilka osób rzuciło się w pościg za osobnikami, którzy zamachu dokonali i w czasie pościgu jednego z uciekających ujęto.

Obecnie sprawa przeszła stadium dochodzenia i znalazła niebawem swój epilog przed sądem.

Aktem oskarżenia objęci są dwaj osobnicy, pozostający pod zarzutem przestępstw z art. 251 przez rzucenie bomby żrącej na taras kawiarni „Royal".

Przebywający dotychczas w więzieniu Karol Edward Popek oskarżony jest o rzucenie petardy, natomiast Adam Kuśnierz pozostaje pod zarzutem udzielenia Popko wi pomocy.

Bandyta
został zastrzelony

Do wsi Ruszcza pod Krakowem wracał nad ranem policjant, który ukończył służbę w sąsiedniej wsi Wyciąż. Na drodze do domu policjant spotkał znanego złodzieja Karola Kolasę, zamieszkałego we wsi Wolica.

Policjant wezwał Kolasę do zatrzymania się, chcąc go zrewidować. Zatrzymany stawił jednak opór i, dobywszy noża, zamierzył się na policjanta. Wywiązała się walka, w czasie której policjant wyrwał przestępcy nóż. Ten nie dał jednak za wygraną, lecz dobywszy rewolweru, zmierzył do policjanta.

Policjant strzelił do bandyty, kładąc go trupem na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie.

Historie dnia

Amator telefonu. Władysław Kwistek, zatrzymany został za kradzież aparatu telefonicznego ze składu drzewa przy ul. Mogilskiej 9, na szkodę Jana Rusla, zam. przy ul. Jadwigi z Łobzowa 9. Aparat odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Skradł maszynę do pisania. Mojżesz Langer zatrzymany został za włamanie do biur firmy „Zoria" w Krakowie przy ul. Sebastiana 11 i kradzież maszyny do pisania, wartości 60 zł. Langera przekazano władzom sądowym.

Czyje rzeczy? W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24, pokój Nr. 1 znajduje się walizka czarna ceratowa, obszyta skórą popielatą, w pokrowcu popielatowym, na wieku walizki wyciśnięte są litery „K. J. P." wraz z garderobą.

Nadto w Wydziale Śledczym znajdują się dwie pary bółbutów męskich używanych, jedne czarne, drugie bronzowe z firmy „Dziądoń" w Krakowie, pled podróżny bronzowy oraz 2 teczki skórzane bronzowe i 2 ręczniki kąpielowe, które p[illegible] wani winni rozpoznaw[illegible]. Przedmioty te skradzione zostały nieznanemu właścicielowi w okresie wakacyjnym.

Zabójstwo. Na ul. Prądnickiej, przed Ubezpieczalnią Społeczną, powstała bójka pomiędzy Franciszkiem Olszowcem, a Edwardem Dąbrową. W trakcie bójki Dąbrowa uderzył sztachetą z parkanu w głowę Olszowca, skutkiem czego ten doznał złamania podstawy czaszki i dnia 16.10 1938 o godz. 13-ej zmarł. Dąbrowa został zatrzymany.

Radio Śląskie

ŚRODA, 19 października

5.30 „Dzień dobry" (wesoły montaż płytowy). 6.30 Program na dziś. 6.35 Muzyka (płyty z Warszawy). 11.15 Wolfgang Amadeusz Mozart (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.40 „Nasi Koledzy" — pogadanka dr. Jana Soberskiego. 14.50 Wiad. bieżące i giełda. 18.00 Koncert kameralny. Wykonawcy Józef Salacz — skrzypce. Stanisław Czarny — fortepian. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 „Z życia gospodarczego Śląska: Szlak handlowy „Śląsk — Litwa" — pogadanka Wacława Śledzińskiego. Wiktoria Pastówna — śpiew, Karol Szafranek — akompaniament. W przerwie: „Przepraszam" — fragment z powieści Sergiusza Piaseckiego: „Piąty etap". 23.05 Zakończenie audycji.

CZWARTEK, 20 października.

5.30 „Dzień dobry" (wesoły montaż płytowy). 6.30 Program na dziś. 6.35 Muzyka (płyty z Warszawy). 11.25 Piosenki włoskie — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. W przerwie: o g. 14.20 — „Odpoczynek psychiczny przy robótce ręcznej" — pogadanka Ireny Zakrzewskiej. 14.50 Chwilka społeczna. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.30 Muzyka obiadowa — płyty z Warszawy. 18.00 Porady radiotechniczne (Jan Ciahotny). 18.10 „Z albumu spikera". — 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 Rozmowę ze słuchaczem przeprowadzi Jerzy Tepa. 22.10 „Wesoły wieczór" — „Wznawiamy żywy dziennik" — audycja organizowana przez instytut Śląski wespół z Polskim Radiem z udziałem zaproszonej publiczności. 23.05 Zakończenie audycji.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.